Rok XVI. Nr. 151. Wtorek 7 lipca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Naprężone stosunki między Anglją a Rosją.

LONDYN, 6.7. (AW.) Dzienniki donoszą, że między Anglją i Rosją doszło do kulminacyjnego naprężenia, tak, że można się spodziewać zerwania stosunków dyplomatycznych. Kwestję tę rozważać będzie gabinet na piątkowem posiedzeniu. Rząd brytyjski ma nadto skierować pod adresem rządu sowieckiego ostrzeżenie, żądające zaniechania wszelkiej akcji wrogiej. Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie oznaczałoby wojny z Rosją, lecz tylko powrót do dawnych stosónkuw.

Według doniesień z Pekinu, w urzędowych kołach chińskich liczą się z bliskiem zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją sowiecką. W Pekinie sądzą, że rząd pekiński pod naciskiem Anglji i Japonji będzie zmuszony do zerwania stosunków z Rosji.

Czy Polska zdoła zdobyć rynek dla swego węgla?

WARSZAWA 6.7. (Tel. wł.) Z kół dobrze poinformowanych podają następujące niezmiernie ciekawe cyfry, dotyczące zbytu węgla górnośląskiego w m. czerwcu r. b.

Niemcy uważają za najważniejszy swój atut w rokowaniach o traktat handlowy z Polską kwestję zbytu węgla polskiego. Okazuje się teraz, że atut ten jest przesadnie wyolbrzymiany i że Polska może stopniowo zdobyć rynki zbytu dla swego węgla poza Niemcami. Na ogólną ilość 1.158.000 tonn wydobytego na Górnym Śląsku węgla odebrała Polska 563 tys. tonn, t. j. 48 proc; Niemcy 285. tys. tonn—24,6 proc., a reszta 26,6 proc. inne kraje.

Niezmiernie charakterystyczne są cyfry, dotyczące wywozu polskiego węgla w ostatniej dekadzie czerwca z uwagi na zakaz dowozu węgla polskiego wydany przez Niemcy w dn. 15-ym czerwca r. b. Mianowicie w okresie tym odebrała polska 168 tys. tonn czyli 61 proc., Niemcy 20 tys. tonn czyli 7 proc., resztę 32 proc. inne kraje. Cyfry te dowodzą, że Polska w krótkim czasie zdoła uwolnić się zupełnie od zależności od rynku węglowego w Niemczech.

Obrady Sejmu nad reformą rolną.

Wielkość obszarów nowych gospodarstw. — Sprawa nowych osad.

WARSZAWA, 6.7. (Pat.) Izba przystąpiła do dalszych obrad nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie, a w szczególności nad artykułem 49, przewidującym wielkość obszarów nowo-utworzonych gospodarstw. Poseł Nader zgłosił poprawkę, aby obszary parcel rzemieślniczych były zwiększone z 2 na 4 ha. Poseł Łuszczewski proponuje stworzenie z obszarów parcelowanych jednostek gospodarczych form wzorowych o przestrzeni do 75 ha. Pos. Dzięgielewski wnosi, aby nowo utworzone gospodarstwa nie przekraczały 10 ha, a w niektórych województwach 20 ha. Poseł Makowski uważa, że wystarczą zupełnie parcele 15—20 ha, a na złych ziemiach 25 ha. Poseł Sanojca zauważa, że parcel 26-cio ha, przewidzianych przez ustawodawstwo będzie najwyżej 100 tys., a potrzebujących jest półtora miljona, dlatego popiera wniosek swego klubu, określający wielkość osad na 5 i 25 ha, parcele zaś dla proboszczów nie powinno przekraczać 5 ha. Poseł Maksymiljan Malinowski wypowiada się przeciwko powiększeniu osad na Pomorzu do 45 ha. Poseł Kawecki przemawia za większemi parcelami zwłaszcza w Poznańskiem, dla którego proponuje 45 ha. Poseł Chomiński proponuje 10 ha wogóle i 15 ha na wschodzie. W ten sposób miałoby być podzielone 80 proc. ziemi, a 20 proc. wedle norm maksymalnych 15 i 25 ha. Poseł Marciniak wypowiada się za większą normą w Poznańskiem i na Pomorzu. Poseł Kwapiński proponuje, aby za wyjątkiem kresów i okolic górskich tworzono gospodarstwa do 15 ha.

Przystąpiono do art. 50, przewidującego, iż parcelowane obszary winny być zużytkowane na uzupełnienie karłowatych gospodarstw wpobliskich wsiach, na tworzenie nowych samodzielnych osad. Poseł Nader wnosi o skreślenie ustępu, nadającego ministrowi reform rolnych prawo przeznaczenia służbie folwarcznej gospodarstw w innych majątkach parcelowanych. Pos. Dzięgielewski domaga się, aby parcelacja była dokonana rzecz miejscowej ludności. W tym samym duchu przemawiali pos. Makówka, Rak i Michalowski, Chomiński, Waleron, Jeremicz i Hołowacz. Wszyscy ci mówcy wypowiedzieli się za skreśleniem art. 50, dopatrując się w nim idei osadnictwa cywilnego.



Zatarg z powodu porwania oficera polskiego.

WARSZAWA, 6.7 (A. W.). Nota Cziczerina do rządu polskiego spowodowała dalsze żądania ze strony rządu polskiego co do wydania porucznika Mączyńskiego i ukarania winnych. Dziś odbędzie się w tej sprawie konferencja zastępcy ministra spraw zagranicznych, p. Kajetana Morawskiego, z premjerem Grabskim.

Z Banku Polskiego.

WARSZAWA, 6.7. (Tel. wł.). Według wykazu Banku Polskiego na ostatnią dekadę czerwca r. b. zapas złota wzrósł w ciągu tej dekady o 481,000 złotych. Ubytek walut natomiast wynosił w okresie tym 7,2 miljonów złotych. Zauważyć należy, że zapotrzebowanie na waluty obce było bardzo znaczne, co w miesiącu lipcu niewątpliwie wpłynie korzystnie na stan walut obcych w Banku Polskim.

Pomoc dla ofiar powodzi.

WARSZAWA, 6.7 (Tel. wł.). Wczoraj powrócił do Warszawy z inspekcji terenów, nawiedzonych powodziami, minister spraw wewnętrznych, Władysław Raczkiewicz. Po południu odbyła się narada międzyministerjalnego komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

W przededniu wybuchu strajku rolnego.

WARSZAWA, 6.7 (Tel. wł.) W Ministerjum rolnictwa odbyła się narada w sprawie zapowiedzianego strajku rolnego. W naradzie tej uczestniczyli pp. minister rolnictwa Janicki, minister pracy Sokal i podsekretarz stanu w Ministerjum spraw wewnętrznych, Olpiński.

Czy węgiel polski jest potrzebny Niemcom?

BERLIN, 6.7 (PAT). We Wrocławiu odbyły się 4 lipca w izbie handlowej narady w sprawie sytuacji gospodarczej, wytworzonej z Polską. Przedstawiciele przemysłu i handlu, wezwani w charakterze ekspertów, oświadczyli, że poważnej części przemysłu niemieckiego grozi ruina, jeżeli nadal utrzymany będzie w mocy zakaz eksportu węgla z Polski. Zgromadzenie uchwaliło zwrócić się do władz centralnych w Berlinie z prośbą, aby rząd niemiecki zgodził się na import do Niemiec 300,000 tonn węgla polskiego.

Most Poniatowskiego otwarty.

WARSZAWA, 6.7 (A. W.) Dziś o godz. 12 w południe otwarto dla ruchu wyłącznie pieszego most ks. Poniatowskiego.

Rekord Polski w rzucie dyskiem i oszczepem.

WARSZAWA, 6.7 (A. W.). P. Kuopacka na międzynarodowych zawodach kobiecych w Brukseli zdobyła pierwsze miejsce w rzucie dyskiem i oszczepem.

Wyrok in partibus infidelium

WARSZAWA, 6 7. (Tel. wł.). Były poseł na Sejm Kochanowicz, który uciekł do bolszewji a w Polsce upamiętnił się jedynie pijacką awanturą na dworcu kolejowym, wygłosił w Mińsku odczyt na temat ludności prawosławnej w Polsce. Jakim duchem owiany był odczyt ten, świadczy fakt, iż po odczycie uchwalono rezolucję, w której zaocznie skazano na śmierć metropolitę Djonizego, oraz biskupów Antoniego i Aleksandra

Minister Mejerowicz przyjeżdża do Polski.

WARSZAWA, 6-7. (Tel. wł.). Łotewski minister spraw zagranicznych, p. Mejerowicz wybiera się do Polski na przeciąg około dwóch tygodni.

Zatarg w kopalniach angielskich.

LONDYN, 6-7. (Pat.). „Daily News" donosi, iż obecnie nawet umiarkowane organizacje robotnicze uważają spór pomiędzy właścicielami kopalń i górnikami jako wyzwanie do walki. Wobec tego toczą się już ciągle rokowania pomiędzy górnikami, kolejarzami, robotnikami transportowymi i maszynistami dla wypracowania planów wzajemnego poparcia w razie strajku. Gdyby przyszło do złożenia pracy, to rada generalna kongresu wszystkich związków zawodowych obejmie kierownictwo. Groźne położenie w przemyśle będzie przedmiotem rozpraw na posiedzeniu parlamentu w najbliższą środę.

Echa śląskie.

Zjazd Hallerczyków.

KATOWICE, 6.7 (Telefonem) Wczoraj odbyła się w Załężu uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego koła Związku Hallerczyków. Z uroczystością tą był połączony Zjazd delegatów chorągwi śląskich. W obradach uczestniczyło 70 delegatów. Przy wyborach powołano na prezesa powtórnie p. Zagołę.

Terror niemiecki

KATOWICE, 6.7 (Telefonem) Przemysłowcy niemieccy zaczynają zwalniać masowo robotników, którzy swoje dzieci zapisali na nowy rok szkolny do szkół polskich. Ludność domaga się od władz energicznej interwencji, ponieważ bezczelne postępowanie magnatów węglowych przypomina czasy minionej już dawno walki kulturalnej. Terror przemysłowców ma na celu zmuszenie Polaków do żądania szkół mniejszościowych. Należy się spodziewać, że Wydział oświecenia publicznego Województwa Śląskiego nie dopuści do tego nowego szantażu nielojalnych obywateli państwa.

Zamknięcie kopalń na G. Śląsku.

KATOWICE, 6.7 (Telefonem) W najbliższym czasie zostaną zamknięte z powodu ciężkiego położenia gospodarczego następujące kopalnie: administracja księcia pszczyńskiego unieruchomi trzy szyby, dalej zostaną zamknięte szyby: „Kleofas" „Walter". Zupełnie zostaną zamknięte kopalnie „Przemsza" pod Mysłowicami i „Florentyna" pod Łagiewnikami. Wydalenie robotników w liczbie kilku tysięcy nastąpi stopniowo. Na innych kopalniach pracować będą załogi tylko trzy dni w tygodniu.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego w Katowicach

KATOWICE, 6.7 (Telefonem) Dowiadujemy się, że w Wystawie Ruchomej Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego, której otwarcie w Katowicach nastąpi jeszcze w obecnym sezonie wakacyjnym, przyjmie udział w bardzo szerokim zakresie Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce. Wystawa Ruchoma obejmie całokształt przemysłu krajowego i bezwzględnie przyczyni się do zbliżenia przemysłowców krajowych z kupiectwem śląskiem. Pokładamy nadzieję, że akcja ta usunie uprzedzenie kupiectwa śląskiego do przemysłu krajowego, powstałe w czasie inflacji marki polskiej i wytworzy spójnię interesów, opartą na zasadzie samowystarczalności trzech zjednoczonych dzielnic.

Tępienie komunizmu we Francji.

PARYŻ, 6.7 (A. W.). „Echo de Paris" donosi, że w ostatnich czterech dniach aresztowano znowu w Paryżu 45 zagranicznych komunistów, zaś w St Cloud zamknięto komunistyczne biuro które rozwijało wśród rekrutów agitację przeciw militaryzmowi.

O długach w rocznicę narodową.

PARYŻ, 6-7. (A. W.). Painleve wygłosił wczoraj na bankiecie urządzonym z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych mowę, w której oświadczył gotowość Francji spłacenia swych długów. Wskazał on jednakże na konieczność zbadania zdolności płatniczej Francji.

Jak można dojechać do bieguna?

BERLIN, 6-7. (Pat.). Sprawozdawca „B. Z." donosi: Amundsen oświadczył: Nie sądzę, że było można dostać się na biegun północny w aeroplanie, ponieważ niema tam możności wylądowania. Jestem przekonany, że jedynie statkiem zeppelinowskim, którego urządzenie umożliwi lądowanie bez niebezpieczeństwa i będzie można dostać się na biegun.

Przewlekająca się wojna w Marokku.

Przejście niektórych szczepów do rifenów.—Komunikat t. zw. frontu.—Nowy dowódca wojsk francuskich i nowe kredyty na wojnę.—Warunki pokojowe umówione między Francją a Hiszpanią.—Strajk komunistów.

PARYŻ, 6.7 (Tel. wł.). Premjer Painleve zamieścił w prasie następujące oświadczenie w sprawie Marokka:

Pewne doniesienia przedstawiają wydarzenia wojskowe na wschodzie frontu marokańskiego w kierunku na Tazzar bardzo pesymistycznie. Prawdą jest, iż niektóre szczepy, które długo stawiały dzielny opór nieprzyjacielowi, obecnie odpadły i przyłączyły się do rifenów. W ten sposób wzmocnione szeregi nieprzyjacielskie napadły na niektóre oddziały, które wobec przewagi nieprzyjaciela cofnąć się musiały. Jednakże wojska francuskie znajdują się w najlepszych pozycjach, zatem opinja publiczna nie powinna być zaniepokojona przez niektóre zajścia na froncie, które są tylko przejściowe. Nie należy zapominać, iż obecne operacje w Marokku natrafiają na tak wielkie trudności, iż nie dadzą się porównać z operacjami dawniejszych lat. Z drugiej strony przeciwnicy nasi są lepiej uzbrojeni, niż przed 10 laty. Ataki ich są liczniejsze i lepiej zorganizowane. Pozatem front jest rozleglejszy, niż dawniej. Będąc krajowcami, znają dokładnie teren, który umiejętnie wykorzystują. Niema więc żadnych powodów do zaniepokojenia.

Komunikat o walkach w Marokku podaje: Na Zachodzie grupa ruchoma posunęła się w kierunku Brickha W centrum grupa ruchoma górnego Lebenu podjęła ofenzywę w kierunku północnym i po zaciętej walce zajęła silną pozycję nieprzyjaciela Bab Taza, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty. Na wschodzie w nocy z dnia 4 na 5 b.m. wojska francuskie wyparły nieprzyjaciela z pozycji z Bab Tifilazem, położonej na zachód od Kiffane, zajmując tę pozycję.

„Matin" i „Petit Journal" donoszą zgodnie, że naczelnym dowódcą wojsk francuskich w Marokku zostanie mianowany główny komendant armji nadreńskiej gen. Guillamat.

W tym tygodniu ma być parlamentowi przedstawione nowe żądanie o kredyty dla Marokka.

„Journal" donosi z Madrytu, że Malvy oświadczył w wywiadzie z jego przedstawicielem, iż porozumienie francusko-hiszpańskie jest faktem dokonanym. Co do warunków pokojowych, jakie mają być uczynione Abd el Krimowi, korespondent madrycki „Journala" zaznacza, iż prawdopodobnie chodzi tu o propozycje pokojowe, mające zapewnić rifenom całkowitą swobodę rozwoju ekonomicznego, administracyjnego i w dziedzinie rolnictwa pod nominalną suwerennością sułtana, i w ramach określonych granicami. Od Abd el Krima zażądanoby złożenia w charakterze symbolicznym części tej broni, nie żądanoby jednak wydania całego materjału wojennego.

Według doniesień „Matina" na kongresie komunistycznym osiągnięto zasadniczą zgodę w sprawie ewentualnego strajku generalnego na znak protestu przeciwko wojnie w Marokku, oraz ustawom ministra Caillaux

Postanowiono zażądać od Painlevego niezbędnych upoważnień do wysłania komisji ankietowej do Marokka.

Ofenzywa francuska w Marokku.

PARYŻ, 6.7 (Pat). O walkach w Marokku ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Wojska francuskie podjęły ofenzywę na całym froncie. Ciężka artylerja i samoloty bombardujące wioski nieprzyjacielskie popierają skutecznie marsz wojsk w kierunku Zezzan. Kontyngenty wojsk nieprzyjacielskich, jak stwierdzono, zostały zdemoralizowane ofenzywą francuską.

Donoszą dalej, iż w ciągu dnia 4 lipca artylerja hiszpańska zaatakowała również nieprzyjaciela na wybrzeżu północnem rzeki Lukkos. W kierunku wschodnim inny oddział wojsk francuskich zaatakował Zerual. Miejscowość tę zdobyto mimo rozpaczliwego oporu nieprzyjaciela. Na innych odcinkach frontu ofenzywa rozwija się także. Ważna pozycja w okolicy Bab Taza po silnym oporze dostała się w ręce wojsk francuskich. Nieprzyjaciel cofa się w nieładzie.

Strajk w Szanghaju rozszerza się.

LONDYN, 6.7. (Pat.). Reuter donosi z Szanghaju, iż zmobilizowano ponownie oddziały ochotników, ponieważ obawiają się wybuchu nowych zamieszek. Komitet strajkowy postanowił odciąć prąd elektryczny fabrykom bawełny.

Chińska Izba handlowa ofiarowała na rzecz strajkujących 500 tysięcy dolarów.

„Daily News" donosi z Szanghaju, iż przywódcy strajkujących dopuszczają się obecnie różnych aktów terorystycznych dla podtrzymania ducha w szeregach strajkujących. W sobotę porwano 6 funkcjonarjuszy tramwajowych, zawleczono na przedmieście Tsapei i po dokonaniu okrutnych tortur, puszczono na wolność

Złote plomby w Turcji.

Przed dwoma laty departament dla spraw religijnych w Konstantynopolu wydał dekret, zezwalający prawowiernym muzułmanom na plombowanie swoich zębów. Aczkolwiek wykształcone warstwy tureckie nie wahały się już od wielu lat wysadzać złotem swoje jamy ustne, to jednak wielu jeszcze było prawowiernych, w pierwszym zaś rzędzie chłopi anatolijscy, którzy stosując się ściśle do słów Koranu, nie nosili żadnych ozdób i zawsze byli zdania, że wszelki rodzaj złota na ciele ludzkiem uważać należy za „ozdobę". Niedawno został ogłoszony powtórny dekret, tym razem przez Ministerjum zdrowia, który zaleca wszystkim turkom zachowanie zębów przed zniszczeniem za pomocą właściwego pielęgnowania oraz użycia w tym celu przez dentystów również koron złotych.

Długowieczność zwierząt.

Uwagę uczonych i zoologów zaprząta oddawna problem długowieczności w świecie zwierzęcym. Za jedno z najdłużej żyjących zwierząt uważany jest słoń tymczasem wiek tego zwierzęcia bardzo rzadko przewyższa wiek człowieka. To samo da się powiedzieć o papudze, której fama przypisywała wyjątkową długowieczność. Papugi żyją wprawdzie dość długo, ale rzadko dłużej nad 60—80 lat.

Istotnie rekordowe cyfry lat zdobywają natomiast żółw i krokodyl, — a w państwie ptaków: orzeł, łabądź i wrona W 1906 roku zdechł w londyńskim ogrodzie zoologicznym żółw, który miał 350 lat! Zaraz po żółwiu idzie krokodyl, który, jak ustalono naukowo, osiąga czasem wiek 250 lat. Rekordy ptasiego świata dają cyfry następujące: łabędzie, orły i wrony żyją czasem do 200 lat.

Czy min. Skrzyński ożeni się w Ameryce?

Polski minister spraw zagranicznych p. Skrzyński wywołał w przejeździe do Ameryki żywsze zainteresowanie swym kawalerskim stanem u korespondenta „United Press", który w czasie przejazdu min. Skrzyńskiego przez Berlin zagadnął go:

— Czy ewentualnie byłby pan gotów zabrać ze sobą do Polski jedną z uroczych cór Ameryki, jako towarzyszkę życia?

P. Skrzyński odpowiedział z uśmiechem:

— Uczyniłbym to jaknajchętniej chociażby z tego względu, że zacieśniłyby się przez to jeszcze bardziej przyjazne stosunki między Polską a Ameryką.

Ten zabawny epizod wywiadu został przetelegrafowany do Ameryki i być może, iż polskiego ministra już w porcie oczekiwać będą „urocze córy Ameryki", pragnące „zacieśnić węzły przyjaźni z Polską".

Olbrzymia kradzież w Bazylice św. Piotra w Rzymie.

W bazylice św. Piotra skradziono złoty kielich, złoty krzyż, historyczny „Pierścień Rybaka", jakoteż bardzo wartościowe cyborjum. Władze watykańskie zawiadomiły natychmiast policję rzymską, a ta rozpoczęła śledztwo. Kradzież została odkryta przez zakrystjana. Policja jest zdania, że sprawców należy szukać pomiędzy 30 robotnikami, którzy w pobliżu wówczas pracowali. Wielu robotników już aresztowano. Złodzieje pracowali przy elektrycznej lampie najnowszej konstrukcji. Ponieważ jednak pracowali w rękawiczkach nie można stwierdzić śladu ich palców. Wartość skradzionych rzeczy szacują na wiele miljonów lirów.

Trudności gospodarcze.

Rok bieżący w życiu gospodarczem Polski przechodzi pod znakiem wielu trudności. Bilans handlowy, który w Polsce wobec braku przypływu kapitałów obcych posiada zasadniczy wpływ na bilans płatniczy, kształtuje się wybitnie ujemnie. Znaczne zapotrzebowanie dewiz zaobserwowane w ostatnich czasach jest pokrywane ze stale zmniejszającego się zapasu w Banku Polskim. Instytucja ta skutkiem tego zmuszona jest do ograniczenia kredytów, aby nie dopuścić do zmniejszenia się pokrycia dla emitowanego pieniądza w granicach zapewniających mu stałość kursu i zaufanie.

Z tej konieczności wynika druga konieczność stosowania środków nadzwyczajnych, często nawet szkodliwych dla całokształtu życia gospodarczego w danym momencie, ale chroniących nasz pieniądz od chwiejności, co jest najważniejsza rzeczą wobec tego, że pieniądz ten ma stanowić w przyszłości trwałą podstawę normalnego życia i rozwoju gospodarczego. Polepszenie się stanu handlu zagranicznego zarówno towarowego jak pieniężnego jest kwestją czasu, natomiast silny nacisk na rynku dewizowym jaki obserwujemy obecnie może wywołać natychmiastowe fatalne skutki.

W takim wypadku mechaniczne ograniczenie kredytu, miejmy nadzieję, że nie na zbyt długi okres czasu, chociaż wpływ na zwolnienie tempa obrotu i zwiększa stagnację, jest jednak konieczne dla przyszłej równowagi w stosunkach ekonomicznych i niezawodnego utrzymania stałego kursu waluty.

Punktem wyjścia dzisiejszych trudności stał się z wszelką pewnością niedobór naszego bilansu handlowego. Niedobór ten jest: wynikiem nietylko trudności wywozowych spodowanych drożyzną kosztów produkcji, ale również i bezpośrednim skutkiem nieurodzaju, oraz trudnościami zbytu na rynkach zagranicznych związanemi ze spadkiem cen tych właśnie artykułów, których nadwyżką kraj nasz w chwili obecnej dysponuje i przeznacza na wywóz.

Poprawa warunków produkcji i normowanie stosunków w dziedzinie psychiki gospodarczej, chorej od czasów inflacji, oraz związanego z tem unormowaniem obniżenia kosztów produkcji — jest również kwestją czasu, tak samo konjunktury na rynkach zagranicznych dla zbytu artykułów polskiego przemysłu nie poprawią się lada dzień, natomiast bezpośrednie skutki nieurodzaju i niepomyślnych konjunktur wewnętrznych będzie trzeba doraźnie poprawić wywozem płodów rolnych w sierpniu br.

Nie należy się jednak skutkiem tego spodziewać natychmiastowej poprawy bilansu; prawdopodobnie sanacja w tej dziedzinie potrwa kilka miesięcy. Wobec tego rząd musi się chwytać środków nadzwyczajnych, obliczonych na dalszą metę, a niekoniecznie odpowiadających aktualnym wymogom życia gospodarczego.

Tym nadzwyczajnym środkiem jest ograniczenie przywozu skądinąd wpływające ujemnie na rozwój zdrowej polityki handlowej, ale konieczne ze względów taktycznych. Może to wpłynąć również ujemnie na wymianę traktatową z państwami, które traktat z Polską zawarły, oraz na pogorszenie stosunków politycznych, mniej jednak jest złem... koniecznem ze względu na anormalne stosunki i konieczność ich uzdrowienia.

Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 V i 26-VI b. r. w sprawie ograniczenia przywozu i częściowej zmiany taryfy celnej, nie są wymierzone, jak to w większości wypadków sądzi opinja publiczna, przeciwko Niemcom jako broń w wojnie celnej, bo lista towarów przeważnie trzeciorzędnej potrzeby o tem bynajmniej nie świadczy, ale są poprostu nadzwyczajnym środkiem do zrównoważenia naszego bilansu handlowego przez ograniczenie przywozu zastosowanym, wobec większych trudności w kierunku zwiększenia wywozu.

Trudności bowiem naszego życia gospodarczego wynikają z anormalnego ukształtowania się stosunków ekonomicznych, często wymagają nadzwyczajnych środków sanacyjnych, podyktowanych koniecznością doraźnego ratowania zagrożonej dziedziny.

Należy przedewszystkiem utrzymać spokój i równowagę wobec tych anormalnych zjawisk, które posiadają wszelkie cechy, zwiastujące początek normalnego życia i rozwoju stosunków gospodarczych w kraju.

Tadeusz Nowacki.

List z Londynu.

Z KRAJU GDZIE SZERZY SIĘ BEZROBOCIE.

Stagnacja w handlu i przemyśle angielskim. — Wzrost bezrobocia. — Obrazek agitacji za związkiem z Rosją. — Popularna recepta na bezrobocie w Anglji.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

LONDYN, 1 lipca 1925 r.

Od 1 maja 1924 do 1 maja 1925 eksport W. Brytanji zmniejszył się o przeszło 6 miljonów funtów szterlingów. Kryzys ten dotknął przedewszystkiem podstawowe gałęzie przemysłu. Kopalnie węgla, których właściciele są głównymi podżegaczami niechęci w Anglji ku Polsce, widząc w tej ostatniej najgroźniejszego konkurenta w światowym eksporcie węgla, straciły 2 miljony funtów (50 milj. złot.), metalurgja półtora, fabryki sukna półtora, przemysł bawełniany miljon funtów.

Również w imporcie zanotować należy ubytek 18 miljonów funtów, przedewszystkiem w artykułach żywnościowych. Oznacza to, że zdolność wytwórcza W. Brytanji, jest nadwyrężona i wypada jej przyciągnąć pasa. Jej dumnej dotąd ze swej wysokiej stopy życiowej, swego „standard of life".

Koleje żelazne obniżyły ostatnio płace swym pracownikom, przewożąc bowiem mniej towarow, ciągną też mniejsze zyski. Tó samo flota handlowa, której dochody z przewoźnictwa wyrównywały dotąd ewentualne niedobory angielskiego bilansu płatniczego wynikłe z importu przedmiotów zbytku.

Wszystkie te dolegliwości tłumaczą bezrobocie, jakiego dotąd świat nie widział.

W. Brytanja liczy obecnie 42 miljony mieszkańców. Na to przypada 1 miljon 300,000 bezrobotnych, czyli, że co trzydziesty trzeci Anglik jest obecnie bezrobotnym.

Ta nieproporcjonalna liczba bezrobotnych wzrasta też nieproporcjonalnie szybko. W ciągu 12 miesięcy zwiększyła się o ćwierć miljona, w ciągu ostatnich dwu tygodni o 100.000. Sto tysięcy!

Fabryki i huty zwolniwszy tempo, spożywają mniej swego zasadniczego pokarmu: węgla. W kopalniach zgromadziło się 200.000 górników, którzy napróżno domagają się zezwolenia zjazdu do szybów.

Jeszcze nie koniec na tem. Wczoraj 30 czerwca, związek właścicieli kopalń wypowiedział kontrakty wszystkim pracownikom, żądając 8 godzinnego dnia pracy (zamiast jak dotąd 7) i obniżenia płac o 10 proc. W razie gdyby produkcja lipcowa przekroczyła zapotrzebowanie i te nowe kontrakty stracą swą ważność.

W rzeczywistości, w takim stanie rzeczy każda produkcja jest nadprodukcją.

Kierownicy przedsiębiorstw nie chcą jednak brać na swą odpowiedzialność hurtownego zwolnienia robotników „lock-out'em", osiągając ten sam rezultat obniżaniem zarobków, co popycha robotników do strajku bez wyjścia.

Nikt w tych warunkach nie jest pewnym, czy jutro nie będzie zmuszony założyć rąk bezczynnie. Sytuacja ta, wywołała w ostatnią niedzielę olbrzymie manifestacje w trzydziestu centrach przemysłowych i w Londynie.

—

Trafalgar-Square. Obszerny plac półkolisty, w pośrodku kolumna Nelsona na olbrzymim cokole z czterema granitowymi lwami po bokach. Cięciwę półkola stanowi gmach muzeum brytyjskiego „National Galleuy. Opodal Piccadilly i Strand, ministerja i pałac St. James, rezydencja Jerzego V. O trzy kroki parlament.

Tłum. Tłum na placu, tłum na ulicach, na parapetach muzeum, tłum nawet na obszernych stopniach cokołu. Sąsiednie dachy obramowane gołębiami, przepłoszonymi ze skweru.

Z wszystkich stron ustawicznie zdążają nowe orszaki manifestantów przy dźwiękach orkiestr. Na piedestale mówca rzuca się nerwowo, wykrzykuje tak przeraźliwie, że nawet gołąbki zrywają się wystraszone i zachodzi obawa, że zbudzi się stary lew drzemiący od wieków.

Nagle pod kolumną zwycięzcy z pod Trafalgaru dominującą nad tym wiecem-potworem, dziecko rozwija wielki afisz, który je całkowicie zakrywa. Czytamy: Long lile to Soviet-Russia!" — „Niech żyje Rosja sowiecka!"

A mówca wciąż prawi:

„Nasze rozległe imperjum brytyjskie nie jest już niczem innem jak ustami, których wyżywienie zależy tylko od obcych, odkąd każdy zakątek królestwa uwziął się, aby być uprzemysłowionym. Europa wschodnia i centralna jest albo nasycona albo zbyt uboga. Trzeba nam Rosji, Rosji niezmierzonej, Rosji leżącej odłogiem. Tam czeka na nas sto miljonów istnień ludzkich, aby nam dać zboże i naftę, swe ciała, abyśmy je ubrali; swe ciała, abyśmy je wyżywili; swe ręce, abyśmy je uzbroili w narzędzia".

Stojąc na jednym z lwów, robociarz trzykrotnie wznosi w górę swój kaszkiet z okrzykiem. Trzykrotnie tłum go naśladuje.

Rosja! Dziwne słowo. Każdemu z obecnych na jego dźwięk serce bije nadzieją. Codzień powtarzają sobie, że chleb, którego im brak da im ta ziemia tajemnicza, daleka, zabroniona. To ich kłamstwo życiowe.

Boże broń, powiedzieć takiemu, że jest bolszewikiem, komunistą. Obruszyłby się. On jest trade-unjonistą. Poprostu związkowcem, nic więcej. Tymczasem zbliża się do bolszewizmu w bezmyślnym pochodzie, oślepiony, zahypnotyzowany.

Marceli Kallay.

Zbliżenie litewsko-łotewsko-estońskie.

Łotewski minister spraw zagr. Mejerowicz przed wyjazdem z Kowna do Berlina przyjął współpracowników prasy i udzielił im dłuższej rozmowy na temat wyników swego pobytu w Kownie i rokowań toczonych z politykami litewskimi.

Mejerowicz oświadczył przedewszystkiem, że zbliżenie między Łotwą i Litwą postępuje szybko naprzód. Swiadczy o tem niedawno odbyty kongres litewsko-łotewskiego zjednoczenia i udział firm łotewskich w wystawie litewskiej w Kownie, a także wizyta litewskiego ministra spraw zagr. Czarneckisa w Rydze oraz wizyta Mejerowicza w Kownie.

Sprawa zawarcia przymierza pomiędzy czterema państwami bałtyckiemi, włączając Finlandję, nie została jeszcze uregulowaną wobec tego, że Finlandja waha się pomiędzy orjentacjami bałtycką a skandynawską. Dlatego też dziś można mówić jedynie o zbliżeniu pomiędzy Łotwą, Litwą i Estonją.

Na pytanie dziennikarzy w sprawie niedawnego oświadczenia ministra co do pozycji, jaką zajmie Łotwa w razie ewentualnej wojny pomiędzy Polską a Litwą, lub Rosją sowiecką, Mejerowicz odpowiedział, że oświadczenie posiada charakter wyłącznie teoretyczny i że polityka łotewska w stosunku do sąsiadów oparta jest wyłącznie na tendencjach pokojowych. Stosunki z Rosją sowiecką polepszają się stale, gdyż dążenie Rosji do odrodzenia gospodarczego odbija się dodatnio również na jej polityce międzynarodowej.

Następnie Mejerowicz podkreślił dobre stosunki, panujące pomiędzy Polską i Łotwą i wskazał, że konferencje czterech ministrów przybrały charakter systematyczny. Jednakże dają one mniejsze wyniki w sensie wzajemnego zbliżenia, niż konferencje trzech państw, to jest Łotwy, Litwy i Estonji.

Co do wyników pobytu w Kownie, to Mejerowicz oświadczył, że jest zupełnie zadowolony z rezultatów. Mejerowicz i Czarneckis podpisali umowę o arbitrażu pomiędzy Łotwą i Litwą i porozumienie techniczne w sprawie spławu drzewa na rzekach pogranicznych. Umowa o arbitrażu posiada charakter tymczasowego protokułu wstępnego, lecz projekt stałej umowy jest już gotów i zawiera on między innemi zobowiązanie obu stron co do zawarcia umowy gospodarczej. Osiągnięto porozumienie co do konieczności zawarcia podobnych umów pomiędzy wszystkiemi trzema państwami bałtyckiemi, które powinny dążyć do tego, aby w tej części Europy starcia zbrojne zostały uniemożliwione, gdyż w tych starciach cierpią najwięcej małe państwa.

W ryskich kołach politycznych zwracają uwagę na to oświadczenie ministra, które otwarcie stawia sprawę zawarcia przymierza łotewsko-litewsko-estońskiego i wyrażają pogląd, że „konferencje trzech" są bardziej owocnie, niż „konferencje czterech", to jest bez udziału Polski.

Zatarg w rolnictwie przed żniwami.

Dnia 3 b.m. odbyły się w Poznaniu pertraktacje między właścicielami ziemskimi, a przedstawicielami organizacji robotniczych pracowników rolnych w sprawie ustalenia wysokości płac. Po dłuższych pertraktacjach zgodzono się, że płace zostaną nie zmienione, lecz robotnicy na sobotę podczas żniw otrzymają specjalne gratyfikacje. Jednakże gdy doszło do ustalenia wysokości tych gratyfikacji różnice zdań okazały się tak wielkie, że pertraktacje zostały zerwane.

Listy zagraniczne „Iskry".

Wczoraj otrzymaliśmy od naszego korespondenta z Paryża, p. Jana Krzemienia, nader sympatyczną dla nas wiadomość o rozszerzeniu za jego pośrednictwem naszego kontaktu z szerokim światem.

„Dzisiaj—pisze p. Krzemień—posyłam korespondencję z Londynu, napisaną przez p. Kallay'a, który zezwolił na wydrukowanie jej w „Iskrze". Następne jednak listy z Londynu będzie już pisał Polak, p. Ks. Umiastowski wprost do Redakcji „Iskry".

„Stosownie do obietnicy postarałem się też o korespondenta z Ameryki, którym będzie p. Fr. Wolski, mój b. kolega lub p. Julian Owoc".

„W tych dniach nadeślę oryginalny artykuł o położeniu w Chinach pióra d-ra Tin-Tschao-Tsin, redaktora pisma „La Chine" jedynego organu chińskiego, wychodzącego w Europie po chińsku i francusku. Artykuł ten specjalnie napisany dla „Iskry" w zamian za mój wydrukowany w „La Chine" pt. „Co wiedzą Polacy o Chinach".

Wreszcie muszę donieść o dość ciekawym fakcie, zauważonym przez bibljotekarzy „Bibljoteki Polskiej" w Paryżu. Oto numery „Iskry" należą tam do najbardziej żądanych, co przypisują tam temu, że wiele osób, które pracują specjalnie wśród emigracji robotniczej, szuka właśnie w organie Zagłębia danych, których gdzieindziej nie spotyka się".

Miło nam podzielić się z naszymi Czytelnikami listem naszego specjalnego korespondenta w Paryżu, którego listy tak żywo interesują społeczeństwo Zagłębia.

Kobiety w szkołach wyższych

Już dawno minęły czasy, gdy zadaniem kobiety było tylko przygotowanie się do stanu małżeńskiego. Od szeregu lat kobieta narówni z mężczyzną garnie się do różnych zawodów zarobkowych do szkół.

Polka nie pozostała w tyle za kobietami innych narodów. Już w r. 1901 było na uniwersytecie w Krakowie 134 studentek, w r. 1903 już studjowało w Krakowie 207, a we Lwowie 163 kobiet. Ruch ten rozwinął się silnie po odbudowie Polski i w roku 1922/23 studjowało kobiet w szkołach wyższych w uniwersytecie warszawskim 3148, w krakowskim 1238, we lwowskim 1427, w poznańskim 571, w wileńskim 789, w lubelskim 491 w wolnej wszechnicy polskiej 811, w politechnice lwowskiej 89, w akademji górniczej w Krakowie 1, w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie 108, w instytucie pedagogicznym 79, w szkole wyższej handlowej w Warszawie 186, w akademji sztuk pięknych w Krakowie 35.

Razem w r. 1922/23 studjowało w Polsce 9030 kobiet na 27796 mężczyzn, czyli około trzeciej części mężczyzn. Jest to już ruch potężny, który cofnąć się nie da. Polska kobieta zdobyła sobie obywatelstwo w szkołach wyższych.

Charakterystycznem jest, jakie zawody wybiera kobieta w Polsce. Otóż na 100 kobiet 65 pracuje na filozofji i pedagogice, 10,9 na medycynie, 11,2 na prawie, 3,7 na dentystyce, 2 na rolnictwie 2 i na naukach handlowych. Na wydziałach innych procent jest nieznaczny. Ponieważ wydziały filozoficzne dostarczają przeważnie nauczycieli, widzimy, że kobieta polska trzyma się przedewszystkiem zawodu nauczycielskiego. Być może wszak że, że w wyborze wydziału filozoficznego nie wyłącznie działa upodobanie fachu, lecz względna łatwość znalezienia zarobku. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że procent nauczycielek wśród kobiet o wyższem wykształceniu zawsze będzie większy, niż wśród innych zawodów. Po nauczycielkach idą prawniczki, a potem lekarki. Technika mało pociąga kobiety.

Wstępując na szeroką arenę życia, kobiety początkowo zatracały cechy kobiece, naśladując mężczyzn i to głównie w ich gorszych obyczajach. Sensacją wówczas była „koleżanka" paląca fajkę lub papierosa, czy przesiadująca w knajpie. Gdy z czasem więcej znalazło się kobiet w wyższych uczelniach, wytworzyły swoistą atmosferę i wywalczyły sobie niejako prawo stosowania własnych kobiecych obyczajów.

Społeczeństwo, szanując pracę kobiet, powinno im pomóc do wyższego rozwoju przymiotów i właściwości czysto kobiecych, które mogą być znakomicie zużyte jako ważne współczynniki życia społecznego.

ś. † p.

Antoni Różycki

długoletni pracownik Gwarectwa „Hr. Renard", wychowaniec b. szkoły im. Kronenberga.

Zmarł nagle 5-go lipca 1925 r. w Śliwicach na Pomorzu, przeżywszy lat 54, o czem zawiadamiają stroskani

Żona, córka, syn i zięć.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Wtorek

Dziś Cyryla i Metodego bb. w. Jutro Elżbiety król. wd.
Wsch. słońca 3.13
Zach. „ 8

Z TEATRU.

W BĘDZINIE.
Czwartek w sali kina Nowości „Podatek majątkowy". Pocz. o godz. 8-ej.

W WOJKOWICACH
Piątek „Ucieka mi przepióreczka".

NA NIEMCACH.
Sobota „Podatek majątkowy".

Odpowiedzialność magistratów.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego, jako władza nadzorcza, dokonał z początkiem r. 1923 przez specjalną komisję lustracji gospodarki miejskiej miasta Czeladzi. Okazało się, że członkowie zarządu miasta prowadzili szkodliwą dla miasta politykę gospodarczą, że ignorowali w zupełności uchwały rady miejskiej, wprowadzali i pobierali różnego rodzaju opłaty, zwiększali i pobierali samowolnie podatki i t. d.

Z tego powodu Wydział powiatowy wystąpił do województwa kieleckiego, z wnioskiem o natychmiastowe złożenie całego zarządu m. Czeladzi i oddanie winnych pod sąd. Województwo wniosek powyższy uwzględniło i w kwietniu 1923 r. złożył z urzędu burmistrza i wszystkich ławników m. Czeladzi.

W liczbie tych ostatnich był p. Roman L. który zaskarżył decyzję województwa, o ile dotyczy jego osoby, do Najw. Trybunału Administracyjnego. W skardze zobrazował działalność burmistrza, który rządził despotycznie, nie oglądając się na członków magistratu t. j. ławników.

Trybunał skargę powyższą odrzucił jako nieuzasadnioną. W motywach wyroku Trybunał stwierdził, że na zasadzie dekretu o samorządzie miejskim z 4 lutego 1919 r. magistrat jest ciałem kolegialnem i do kompetencji jego należy zarządzanie majątkiem miejskim i wykonywanie uchwał rady miejskiej. Burmistrz nie jest bynajmniej samodzielnym zarządcą, ławnicy są przeto odpowiedzialni za tolerowanie nieprawidłowych czynności burmistrza— o których należało zakomunikować radzie miejskiej.

Zatwierdzanie budżetów samorządowych.

Wojewodowie zostali upoważnieni na podstawie rozporządzenia min. spraw wewn. i min. skarbu z dn. 25 stycznia br. do zatwierdzenia w porozumieniu z dyrektorami Izb Skarbowych preliminarzy budżetowych powiatowych związków komunalnych, oraz w b. zaborze rosyjskim miast wydzielonych, w b. zaborze pruskim wszystkich gmin miejskich i w b. zaborze austrjackim gmin miejskich, liczących więcej niż 15 tysięcy ludności. Preliminarze budżetowe miast liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców zatwierdza minister spraw wewn. w porozumieniu z ministrem skarbu.

Obniżenie premji przy ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków.

Minister pracy i opieki społecznej w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, mocą którego zatwierdza nową taryfę premji pobieranych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków o 12,5 proc. Oszczędności dla przemysłu i handlu z tego wynikające wyniosą około 1 miljona złotych.

Zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości.

(č) W ub. niedzielę w sali Związków Zawodowych na Pogoni odbyło się w drugim terminie walne zebranie członków Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Sosnowcu.

Zebranie zagaił prezes Stow. p. Jerzy Wolff, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Krzysztofika. Asesorami byli pp. Król i Tomecki.

Zgodnie z porządkiem dziennym sprawozdanie z działalności Zarządu złożył p. Jerzykowski, sprawy zaś kasowe omawiali pp. Zajgler i Wrzosek.

Jak działalność dotychczasowego Zarządu zasłużyła sobie na zaufanie właścicieli nieruchomości, dowodzi fakt, że wybrano do niego powtórnie tych samych członków.

Do Zarządu weszli pp.: Wolff, Zajgler, Jerzykowski, Kowalski, Wieczorek, Mroczkiewicz, Wrzosek, Bielski, Kieszkiewicz, Maśląg, Pabiś i Sikorski.

Specjalnym życzeniem zebranych było, aby do Zarządu wszedł inż. A. Michael. Inżynier M. otrzymał dużą ilość głosów. Byli jednak tacy, którzy przekonani, iż byty prezydent miasta należał do starego Zarządu pisali na kartkach poprostu—stary zarząd. Dowiedziawszy się, że inż. Michael w następstwie tego wybrany został do Zarządu w charakterze zastępcy, zwróciło się do nas wczoraj kilka osób z pośród właścicieli nieruchomości, prosząc by na łamach pisma poruszyć tę sprawę i prosić Zarząd, by koniecznie w jego skład wszedł b. prezydent miasta.

Jako zastępcy członków Zarządu zostali wybrani pozatem pp. Piątkowski Dworakowski, Rafalski, Musialik i Szmal.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp. Habelmana, Szulińskiego i Kasztalskiego.

W końcu zebrania omawiano sprawę budowy własnego gmachu. W tym celu uchwalono kupno placu.

Operetkowy komitet wyborczy.

(g) Grupka chorobliwie ambitnych jednostek w Będzinie, postanowiła z racji mających nastąpić wyborów do Rady Miejskiej, zainscenizować swego rodzaju farsę, jeżeli bowiem Sosnowiec miał swego Haukego, Dąbrowa zaś aż trzy listy humorystyczne, dlaczegoż Będzin miałby być gorszy.

W tym celu grupka ta organizuje tzw. „Unję", w skład której wchodzą znani „działacze" miejscowi.

Widocznie panowie ci nie czują się na siłach, gdyż do akcji wciągnięto kilka kobiet, które obiecują złote góry naiwnym, głosującym na wspomnianą listę.

Że lista ta nie może liczyć na jakiekolwiek powodzenie, jest rzeczą pewną, natomiast powstaje pytanie, czy panowie ci nie działają celowo, idąc w sukurs socjalistom, przez swe odrębne wystąpienie rozbijając jedności front polski.

Wystąpienie takie na gruncie Będzina ma specjalne znaczenie, to też tego rodzaju warcholstwo zasługuje na bezwzględne napiętnowanie.

Wiec posełski rzemieślników żydów.

(č) W niedzielę odbył się w Sosnowcu wiec w Żyd. Stow. Rzemieślniczem z udziałem posła Lewisona. Poseł referował sprawę porozumienia z rządem w języku żydowskim. Miarą zainteresowania tem porozumieniem była obecność na zebraniu około 50 osób.

Województwo kieleckie a żydzi.

(č) Województwo kieleckie z funduszów Min. Pracy i Opieki Społecznej nadesłało dla Sosnowca na kolonie letnie 1250 zł., w tem dla chrześcijan 940 zł. i dla żydów 310 zł.

Między miejscowem społeczeństwem polskiem a żydami istnieje pewnego rodzaju umowa, że pieniądz publiczny przeznaczony na cele dobroczynne będzie dzielony w ten sposób, iż 85 proc. sum będą otrzymywali chrześcijanie, a 15 proc. żydzi zgodnie ze stosunkiem procentowym ludności żydowskiej do polskiej.

Tymczasem, jak widać z przytoczonego wyżej podziału sum z funduszu Min. Pracy, województwu się zdaje, że trzecią część ludności Sosnowca stanowią żydzi. Sosnowiec narazie przynajmniej nie jest jeszcze Będzinem. Społeczeństwo żydowskie które najzupełniej godziło się na dotychczasowy podział funduszów dobroczynnych, przyjdzie zapewne do wniosku, że w województwie niebardzo dobrze orjentują się w stosunkach narodowościowych naszego Zagłębia.

Nowa plaga.

(g) Z kilku wsi, położonych w południowej części powiatu olkuskiego otrzymaliśmy skargi na dotkliwe straty, wyrządzane rolnikom tamtejszym przez stada dzików, które przybywają z lasów Małopolski. Szkodnikami nikt się nie zajął, a gdy jeden z gospodarzy, dotknięty szkodą, jaką wyrządziły mu dziki, zabił odyńca, został skazany na cztery miesiące więzienia.

Ponieważ w powiecie olkuskim jest naogół ziemia nieurodzajna i jednorazowe odwiedziny dzików niszczą całoroczną pracę rolnika, sprawą tą winny zająć się władze nasze, w pierwszym zaś rzędzie sejmik olkuski i plaga tej położy kres.

Na kolonje letnie.

Wczoraj Żeńska Szkoła Handlowa im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu, wysłała na kolonje letnie: 20 uczennic do Zakopanego i 50 do Koziennic.

W sprawie składek na przyjęcie gen. Hallera.

Upraszamy wszystkich, którzy otrzymali listy upoważniające do zbierania składek na przyjęcie Generała Hallera o ich zwrot konieczny do Banku Związku Spółek Zarobkowych na ręce p. dyr. Kowalskiego bez względu na stan list. Komitet.

Półkolonje dziecięce w Sosnowcu.

(č) Wkrótce powstaną w Sosnowcu t. zw. półkolonje dziecięce z funduszów miejskich. Półkolonje te będą uruchomione w 4 punktach: na Środuli, w Sielcu w szkole przy ul. Wawel, na Pogoni

w szkole przy ul. Żytniej, w Starym Sosnowcu przy ul. Nowej.

W każdym z wymienionych punktów będzie uruchomiona kuchnia dla 50 dzieci najsłabszych według nadesłanych wykazów przez kierowników szkół, względnie ich zastępców.

Na dożywianie dzieci magistrat wyznaczył przeszło 30 tys.

Żydowskie Tow. Dobroczynności otrzyma 15 proc. sumy, która przypadła dla dzieci chrześcijańskich.

Kto się zaopiekuje nieszczęśliwymi?

(g) Wojna światowa, oraz wypadki i przejścia powojenne wpłynęły na ogromny wzrost umysłowo chorych. Wszystkie szpitale i zakłady dla tego rodzaju chorych są oddawna przepełnione, to też samorządy i kasa chorych nie wiedzą gdzie lokować i co zrobić z nieszczęśliwymi.

Sprawa jest poważna, gdyż dziś już prawie we wszystkich miastach widać na ulicach chorych bez opieki, a ponieważ zakłady dla umysłowo chorych zakomunikowały, iż przez dłuższy czas nie będą mogły przyjmować nowych chorych, należy obmyśleć środki zaradcze i zająć się nieszczęśliwymi.

Jedynem rozwiązaniem hyłoby wynalezienie odpowiedniego budynku na tego rodzaju zakład, lub też wybudowanie przy jednym ze szpitali specjalnego pawilonu, co wspólnemi siłami nie byłoby trudne do przeprowadzenia.

Jak stwierdzają lekarze, liczba chorych umysłowo w Zagłębiu jest poważna, a ponieważ niema ich gdzie ulokować, należy sprawą się tą zająć i w ten lub inny sposób zaopiekować się nieszczęśliwymi.

Z ruchu rzeźniczego w Będzinie.

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się w magistracie będzińskim posiedzenie miejscowego cechu rzeźniczego, pod przewodnictwem sekretarza magistratu, p. Rydla.

W poczet członków zgromadzenia przyjęto mistrza, p. S. Turleja, a na czeladników wyzwolono pp. J. Sochę i S. Goska.

Z odczytanego sprawozdania kwartalnego widać, iż w kasie cechowej znajduje się 169 zł.

Przy omawianiu innych spraw, uchwalono na zjazd centralnego Tow. Rzemieślniczego, który odbędzie się w Warszawie w dniu 12 i 13 b. m. wydelegować z ramienia cechu p. E. Langego, oraz postanowiono wystąpić do władz w sprawie zakazania sprzedaży wyrobów rzeźniczych na rynkach.

Co to ma znaczyć?

(g) Na niektórych stacjach drogi radomskiej kasjerzy odmawiają przyjęcia nowych biletów 2 złotowych, tłumacząc się jakimś okólnikiem władz, zabraniającym przyjmowania wspomnianych biletów.

Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, aby mogły jakiekolwiek władze kolejowe zabronić przyjmowania pieniędzy państwowych, to też osobnikiem, który podpisał tego rodzaju okólnik, winien zająć się prokurator, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby w dzisiejszych czasach, zwłaszcza po niefortunnych zarządzeniach w sprawie bilonu, mógł jakikolwiek, w dodatku urząd państwowy, wprowadzać ograniczenia w kursowaniu pieniędzy rządowych.

Zakrawa to na skandal, który musi być niezwłocznie wyjaśniony i usunięty i jeżeli nie uczyni tego dyrekcja radomska, sprawą powyższą zajmą się władze centralne.

Dość już samowoli i dzikich zarządzeń, kompromitujących władze nasze.

Przygoda misjonarzy żydowskich w Kielcach.

Dwaj misjonarze-metodyści, którzy obecnie bawią w naszem Zagłębiu, jak o tem donosiliśmy, udali się w czasie swego pobytu w Kielcach do cukierni na kawę. Przed zakładem zebrał się natychmiast wielki tłum wyrostków żydowskich, do których zwolna przyłączali się dorośli, przeważnie ortodoksi w małych czapeczkach rytualnych. Ponieważ sytuacja z każdą chwilą stawała się groźniejszą, wezwano więc policję, pod której eskortą obaj członkowie misji opuścili cukiernię.

Dlaczego Malcowie spalili dom.

(ć) Wiadomość nasza o spaleniu domu przy ul. Sąsiedzkiej w Sosnowcu przez właścicieli, braci Malców, wywołała niezwykłe wrażenie w szerokich kołach, interesujących się niezdrowemi objawami w naszem życiu społecznem. We wspomnianej wiadomości donieśliśmy, że Malcom lokatorzy nie chcieli płacić komornego i kamienicznicy byli bez dachu nad głową.

Wczoraj zgłosili się do nas lokatorzy spalonego domu i przedstawiwszy nam plik pokwitowań, oświadczyli, że komorne płacili sumiennie.

Co było przyczyną, zmuszającą podpalaczy do zbrodniczego czynu, dowiemy się z rozprawy sądowej.

Kaprysy pioruna.

W nocy z dn. 4 na 5 lipca w Zarkach spłonęła doszczętnie przędzalnia bawełny Chaima Praszkiera. Pożar powstał podobno od pioruna, który zamiast w wysoki komin fabryczny, uderzył w środek samej fabryki, wywołując pożar z wewnątrz. (P. J.)

Dziewczęta giną.

(ć) Bronisława Lisówna, licząc lat 16, zam. przy ul. Pszennej 7, wyszła z domu przed kilku dniami i dotąd nie wróciła. Policja wszczęła poszukiwania.

Śmierć od pioruna.

(ć) W czasie niedzielnej burzy piorun uderzył w kapliczkę w okolicach wsi Kuźminy, gminy Mierzęcice. Do kapliczki tej schronił się włościanin Paweł Kubik, lat 33. Piorun położył go trupem na miejscu.

Sprawy robotnicze a Zw. Ludowo-Narodowy.

Konferencja z posłami w Sosnowcu.

(ć) W niedzielę przed południem odbyła się w Sosnowcu konferencja w sprawie stosunku Zw. Ludowo Narodowego do zagadnień robotniczych. W konferencji tej wzięli udział posłowie: Zamorski, Falkowski, Chądzyński, Matłosz, senator Kowalczyk, kierownik biura Zw. Lud.-Nar. w Warszawie, p. Skaryszak, oraz delegaci tego stronnictwa z Krakowa, Bielska, Łodzi, G. Śląska, Warszawy i bardzo licznie reprezentowana delegacja z Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebranie zagaił poseł dr. Falkowski, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Zamorskiego. Sekretarzował p. Stefan Arnold.

Na początku konferencji delegaci składali sprawozdania ze stosunków robotniczych w poszczególnych okręgach przemysłowych.

Następnie zostały wygłoszone dwa referaty: jeden inż. J. Raźniewskiego o ideologji Zw. Zawodowego „Praca Polska“ i drugi inż. Webera o naukowej organizacji pracy.

Pierwszy mówca w swym referacie stwierdził, że dotychczas kursowało pojęcie, iż sprawy robotnicze muszą być rozpatrywane z punktu widzenia egoizmu klasowego. Egoizm ten zasłaniał Związkom Zawodowym cele ogólno społeczne. Związek Zaw. „Praca Polska“ będzie się liczył z interesami ogólno społecznymi i tylko z tego punktu widzenia będzie układał swój stosunek do poszczególnych wypadków zatargów na tle ekonomicznem.

Inż. Weber, mówiąc o naukowej organizacji pracy, przekonywał, iż konieczną jest rzeczą, by przy Związkach Zawodowych powstały komisje, pracujące nad wykwalifikowaniem robotników zgodnie z zasadami naukowej organizacji pracy.

Po referatach poseł Zamorski stwierdził, iż istnieje dążenie do tego by ustała walka z kapitałem, na jej zaś miejsce winna powstać współpraca z nim. Zasada ta została już uznana przez wszystkie narody na zachodzie, jedynie mniej kulturalny wschód, mianowicie Rosja Sowiecka, zajmuje wrogie stanowisko wobec tej zasady. Skutki tego są widoczne.

Z kolei poseł Falkowski odczytał tezy w kwestji robotniczej, opracowane przez Zarząd Zw. Lud.-Nar. Główną wytyczną tych tez jest to, iż zarówno w interesie robotnika, jak i przemysłowca jest podniesienie zarobków, największym bowiem konsumentem produktów przemysłowych jest właśnie robotnik i jego zdolność płatnicza jest decydującą o interesach przemysłu.

W końcu zebrania uchwalono szereg wniosków. Między innymi jeden z wniosków domagał się, by do wszystkich przedsiębiorstw przyjmowano przedewszystkiem robotników krajowych i aby przy redukcjach stosowano tę samą zasadę. Inny wniosek żądał opracowania w sejmie ustawy ubezpieczeniowej dla robotników na starość.

Bardzo ważne będzie dla naszego życia społecznego końcowe postanowienie powołania do życia centralnej komisji Zw. Zaw. „Praca Polska“. W skład tej komisji wejdą po dwóch delegatów z Zagłębia Dąbr., ze Śląska, z Zagłębia Krakowskiego, z Łodzi, z Bielska, z Warszawy, oraz posłowie z Zarządu Zw. Lud.-Nar. z wydziału społecznego. Komisja będzie miała prawo dokooptowania członków z miejscowości niereprezentowanych na konferencji, a mianowicie: z Białegostoku, z Drohobycza, Ostrowca i innych ośrodków przemysłowych.

Zarówno referaty jak i dyskusje prowadzone były na bardzo wysokim poziomie pod względem znajomości i zrozumienia zjawisk społecznych.

Piękny przykład solidarności narodowej.

(g) Niejednokrotnie już przy omawianiu różnych spraw zaznaczaliśmy duże wyrobienie i poczucie solidarności polskiego społeczeństwa w Będzinie, które, żyjąc w specjalnych warunkach, nauczyło się wielu cennych rzeczy i potrafi godnie i z powodzeniem bronić swych praw.

Świeżym przykładem tego było zebranie, zwołane w ubiegłą niedzielę w sprawie wyborów do Rady Miejskiej i skonsolidowanego wystąpienia w akcji ludności polskiej.

Zaproszeń rozesłano około 30, do różnych zrzeszeń, organizacji i związków, tymczasem na zebranie przybyło przeszło 200 osób, czem społeczeństwo polskie dowiodło, iż w tego rodzaju kwestjach nie chce się rozdrabniać i osłabiać, lecz zwartą ławą iść do wytkniętego celu, w obronie zagrożonej polskości i interesów miasta.

Zebranie w krótkich słowach zagaił p. J. Gęborski, poczem na przewodniczącego zaproszono p. I. Wolińskiego, na asesorów p. L. Mlazka i B. Misiórskiego, na sekretarza p. J. Łypka.

W licznych przemówieniach mówcy w gorących słowach nawoływali do jedności i zblokowania się i, rzecz niezmiernie charakterystyczna w naszych warunkach, przedstawiciele wszystkich stronnictw i ugrupowań zgodnie poparali to stanowisko, wychodząc z założenia, iż polski charakter miasta da się utrzymać tylko przy solidarnem wystąpieniu całej ludności polskiej.

Jednocześnie przestrzegano przed zawieraniem porozumienia z socjalistami, łamiącymi bez skrupułów wszelkie zobowiązania i mającymi na celu wyłącznie działalność destrukcyjną.

Po omówieniu całokształtu sprawy, postanowiono powołać komitet wyborczy p. n. Zjednoczenie Polskie, złożony z przeszło 40 osób.

Miasto podzielono na okręgi następujące: Małobądz — 5 przedstawicieli, Warpie — 6 przedst., Ksawera — 10 przedst., Koszelew — 6 przedst., Gzichów Brzozowica — 5 przedst., Będzin — 3 przedst., ul. Przeczna i Furmańska — 1 przedst., ulica Zagórska i Sielecka — 1 przedstawiciela.

Pozatem z ramienia pracowników umysłowych weszło 3 przedstawicieli, z ramienia drobnego przemysłu 1 przedst. i z ramienia Stow. właścicieli nieruchomości 3 przedstawicieli.

Po załatwieniu tej sprawy, utworzono komitet ścisły, do którego powołano: na przewodniczącego p. I. Wolińskiego, na zastępcę p. J. Gęborskiego, na sekretarza p. J. Łypka i na członków pp. P. Wockę, A. Skalskiego, W. Kucytowskiego, S. Neya, P. Kulę, E. Langego J. Misiórskiego, B. Misiórskiego, J. Mrugałę i S. Szperlinga. Na zastępców pp. S. Szkutnika, A. Łebka, J. Witelusa, F. Kucytowskiego, J. Sochę, S. Stułę, M. Katolika, P. Latuska, R. Monsiorskiego, J. Łypka i P. Gdesza.

Posiedzenie komitetu wykonawczego odbędzie się w sobotę, gdzie zostanie omówiony podział pracy i zakres działania.

Przy takiem ustosunkowaniu sił, można być pewnym, iż wynik wyborów nie będzie taki, jak w Sosnowcu lub w Dąbrowie. Społeczeństwo będzińskie pokazało, jak należy przystępować i przeprowadzać tak ważne sprawy.

Kronika Olkuska.

O udział robotnika i rzemieślnika

Wszelkie imprezy, zbiórki itp. różnorodne „zamachy“ na nasze kieszenie i na różne cele, dokonywane są przez jedne i te same osoby, oczywiście ludzi inteligentnych i z poświęceniem. Ale w szeregach tych społecznie pracujących osób nie spotyka się nigdzie robotnika ani rzemieślnika, jednem słowem przedstawicieli klasy pracującej fizycznie. Trudno dociekać, czy osób z tych zawodów nie zaprasza się, czy też sami uchylają się od współpracy społecznej, trzeba jednak skonstatować ten przykry fakt.

Z szeregu różnych spraw społecznych wysuwa się obecnie dość żywo sprawa harcerstwa i jego rozwoju. Przeglądając drużyny widzimy w szeregach około 75 proc. synów robotników i rzemieślników. Czy w zarządzie „Koła Przyjaciół Harcerstwa“ jest żywy przedstawiciel tej klasy? Nie! A jednak dla intensywniejszego rozwoju harcerstwa, poprostu dla pozyskania zaufania robotnika i rzemieślnika do akcji harcerskiej, powinni tam wejść.

Trudno oczywiście wymagać, aby mniej inteligentny robotnik zajmował się pracą w zarządzie, lecz niech stanie w szeregach opiekuńczych drużyn — i to miejsce należy się mu. Do organizującej się opieki drużyn winni być bowiem zapraszani ojcowie harcerzy, a więc i robotnicy i rzemieślnicy. To jedna sprawa.

Drugą niemniej ważną sprawą jest odżywianie dzieci-harcerzy. Jak zaznaczyłem, większa część harcerzy — są to dzieci robotników, a więc ludzi biednych. Niejeden z chłopców jada tylko 2 razy dziennie, a są bodaj tacy, którzy raz na dzień jedzą—reszta wogóle b. źle odżywia się. Czy można wymagać, aby ci chłopcy chodzili na zbiórki i wogóle ćwiczyli się? I czy w takich warunkach harcerstwo może się rozwijać?

W swoim czasie Ministerjum oświaty rozesłało okólniki za pośrednictwem inspektoratu szkolnego do wszystkich szkolnych rad opiekuńczych w sprawie dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Co się więc dzieje ze sprawą dożywiania w Olkuszu? Harcerze-gimnaziści jako dzieci rodziców zamożniejszych nie będą pretendować do dożywiania, lecz niemożliwem jest, aby czynniki opiekuńcze szkolne wraz z magistratem ignorowały sprawę dożywiania dzieci szkół powszechnych, z których b. duży proc. należy do harcerzy. Nie ulega kwestji, że „Koło przyjaciół“ nie będzie obojętne na tak ważne zagadnienia i wpłynie na czynniki samorządowe, aby zorganizowanie dożywiania w szkołach ludowych w myśl okólnika ministerjalnego nastąpiło z początkiem przyszłego roku szkolnego.

Kronika Zawiercia.

Walne zebranie członków Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

(f) W piątek, dnia 10 lipca, odbędzie się o godzinie 7-ej wieczorem w sali Rady Miejskiej w Zawierciu walne zebranie członków Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z działalności koła za rok ubiegły. Sprawozdanie kasowe. Wybory członków urzędu Koła i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków następne zebranie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków odbędzie się tegoż dnia w tejże sali o godzinie 8- wieczorem. Zapisy na nowych członków przyjmują: Zarząd Koła, sklep p. Skalskiego ul. 3 Maja, skład Apteczny p. Piaskowskiego ul. Kościuszki i sklep p. H. Galaberna ul. Marszałkowska.

Kredyty budowlane.

(f) Magistrat Zawiercia podaje do wiadomości, że Rada Miejska dokonała wyboru Komitetu Rozbudowy, którego zadaniem będzie opinjowanie podań osób starających się o pożyczki budowlane.

Wobec tego, że opinja Komitetu Rozbudowy zależna jest od poszczególnych warunków lokalnych, przeto osoby interesowane, pragnące uzyskać pożyczkę, winny wnosić umotywowane prośby z podaniem żądanej kwoty do Magistratu dla Komitetu rozbudowy.

W razie przychylnej decyzji petenci zostaną wezwani do złożenia następujących dokumentów.

1) Wykaz hipoteczny lub bodaj świadectwo hipoteczne, jeżeli zaś hipoteka nie jest jeszcze wywołana — wykaz wierzycieli z podaniem należnych im sum i czasu, z którego wierzytelności ich pochodzą.

2) Opis nieruchomości i wszystkich znajdujących się budynków (wymiary, materjał, stan, przybliżony wiek).

3) Plan sytuacyjny nieruchomości.

4) Plan zamierzonej budowy z zezwoleniem władzy na jej wykonanie, podpisany przez prowadzącego budowę achitekta.

5) Kosztorys zamierzonej budowy podpisany przez architekta prowadzącego budowę z wykazaniem kompleksu robót już wykonanych z wyszczególnieniem robót pozostających jeszcze do wykonania, ich kosztów i opinji w jakim terminie mogą być wykonane.

6) Zaświadczenie o stanie majątkowym, zdolności kredytowej proponowanych żyrantów.

Pożądana jest również fotografja budynku wykazująca obecny stan budowy. Dokumenty wymienione pod 2, 3, 4 i 5 jak również i ewentualna fotografja winny być potwierdzone przez architekta miejskiego.

Stosownie do przepisów o kredycie budowlanym tenże udzielany będzie wyłącznie na budowę domów murowanych. Nadto spółdzielnie winny przedłożyć: 1) Statut. 2) Rejestr spółdzielni. 3) Listę członków. 4) Bilans.

Nadmienia się, że komitet w pierwszym rzędzie będzie załatwiał sprawy kredytów na wykończenie rozpoczętych domów.

Wyciąć i przesłać do Biblioteki Domu Polskiego w Warszawie Nowowiejska 27.

Kupon ulgowy „Iskry".

Ja ______________ czytelnik „Iskry" przesłałem w dniu dzisiejszym do Bibljoteki Domu Polskiego w Warszawie zł.______ gr______, jako prenumeratę na kwartał______________

Książki proszę wysyłać pod adresem:

Imię i nazwisko______________

poczta______________

miejscowość______________ ulica______________ Nr.______

4252

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Demokratyzacja stosunków rolnych.

Jedyną ze zmian w naszych stosunkach rolniczych w kierunku uwzględnienia przez państwo potrzeb gospodarstw małorolnych jest powstanie tak zw. „ferm powiatowych". Majątki ziemskie, które w okresie powojennym przeszły na własność państwa w znacznej mierze zostały zarezerwowane dla zakładania—między innymi— ferm powiatowych. Ogólna ilość takich ośrodków sięga w całem państwie około 120, z tych część przeznaczona została na fermy.

Do zadań tych ferm należy przedewszystkiem zaopatrywanie najbliższej okolicy, a zwłaszcza gospodarstw małorolnych—w wyborowe nasiona tych odmian zbożowych i in ch ziemiopłodów, które uznane zostały za najlepsze. Ta sama opieka i pomoc drobnym rolnikom okazywana, odbywa się też w postaci hodowli inwentarza, nabywania nawozów pomocniczych, oraz z kładania ogrodów owocowych z materjału wyhodowanego w szkółkach drzew owocowych na terenie tychże ferm powiatowych. Do pracy tej częstokroć powołane są siły społeczne skupione przy sejmikach powiatowych.

Kronika gospodarcza.

Czechosłowacja wobec wojny celnej Polski z Niemcami. Czechosłowackie sfery gospodarcze z wielkiem zadowoleniem komentują zatarg gospodarczy między Polską a Niemcami, licząc na to, że zaostrzenie tych stosunków i represje celne pozwolą na wzmożenie eksportu czechosłowackiego do Polski.

Grupa przemysłowców łódzkich pertraktuje obecnie z gospodarczemi sferami Rumunji w sprawie założenia w Siedmiogrodzie kilku fabryk włókienniczych. Projekt ten powstał ze względu na pomyślne położenie przemysłu włókienniczego w Rumunji, oraz na znaczną kolejność tamtejszego rynku przytem ważne jest i to, że tamtejszy przemysł włókienniczy jest broniony przez cła ochronne. Dotychczas w wyniku pertraktacji zakupiona została przez łódzkich przemysłowców fabryka sukna w Syergyessenmiklos.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/4
Funt — 25,38
Paryż — 24,95
Wiedeń — 73,28 1/2
Praga — 15,44 1/4
Włochy — 19,55
Belgja — 24,70
Szwajcarja — 101,11 1/2
Holandja — 208,90
Sztokholm — 129,75
Kopenhaga — 108,05
Christonja — 95,57 1/2

Przypomnienie na czasie.

W dniu 24 marca r. b. w Stowarzyszeniu inż. górniczych i hutniczych w Dąbrowie, w dniu 26 marca r. b. w Stowarzyszeniu Techników w Sosnowcu, oraz w dniu 22 maja r. b. w Stow. inż. górniczych w Katowicach odbył się pierwszy z serji odczytów, w których inżynierowie: K. Doborzyński, B. Krupiński i St. Malinowski zapoznali swych kolegów górników z rezultatami pobytu na kopalniach francuskich w jesieni w 1924 r.

Pierwszy odczyt obejmował opis geologiczny Zagłębia północnej Francji w okręgach Pas-de Calais i du Nord, opis zniszczeń, jakie dokonali w tych zagłębiach Niemcy po zajęciu ich, oraz wysiłków, jakie były uczynione przez Francuzów, celem naprawienia szybów i odwadniania kopalń.

Przypomnienie bardzo na czasie.... gdy całe odłamy ludów zdają się zapominać, czem są Niemcy, do czego zdolni są i co robili podczas wojny, gdy rozlegają się głosy, że biedni Niemcy są skrzywdzeni.

Już oddawna okiem zazdrosnego sąsiada spoglądali Niemcy na rozwój górnictwa w Zagłębiu północnej Francji i dlatego po wybuchu wojny, zgwałciwszy neutralność Belgji, którą sami gwarantowali, zajęli większą część Zagłębia. Linja kolejowa przechodziła przez tereny kilku Towarzystw węglowych, między innemi „Bethune", „Lens", „Courriere". Kopalnie niektóre przechodziły w miarę rozwoju wypadków wojennych z rąk niemieckich w ręce francuskie; te, które zostały we Francji, pracowały nadzwyczaj usilnie i wydatnie. Niemcy widzieli, że energji francuskiej nie złamią, gdy więc wojska angielskie wspólnie z Francuzami w jesieni 1915 roku odbiły kopalnię № 15 towarzystwa Lens, Niemcy pod pozorem, że kopalnie tego towarzystwa są pod ziemią pomiędzy sobą połączone, postanowili zagładę kopalni.

Ponieważ Zagłębie północne Francji zaczyna się od Dortmundu i ciągnie się przez Belgję aż do Anglji, przeto Niemcy dobrze znali warunki zalegania w nim węgla i znali słabe i najtrudniejsze punkty w tych kopalniach. Wiedzieli oni, iż nad formacją węglową zalegają tam wodonośne warstwy, z wielkim trudem przebijane przy pogłębianiu szybów i że przeto wystarczy zniszczenie obudowy szybów w odpowiedniem miejscu, aby kopalnie zalać i zamienić w morze podziemne, do którego wtargną fale wielkich wód flandryjskich.

Niemcy zdynamitowali 140 szybów i zalali kopalnie, a postępowali tak systematycznie i metodycznie, iż wystawili sobie świadectwo uczonych i niezrównanych destruktorów. Do wnętrz kopalń francuskich wpuścili oni 100.000.000 m³ wody, tj. ilość, jaka przepływa Wisłą pod Warszawą w ciągu 2 tygodni. Z urządzeń i budynków nie pozostało śladu, tylko strzępy żelaza. Czego nie dokonał dynamit niemiecki, tego dokończyły pociski armatnie.

W chwili rozejmu duża połać Zagłębia przedstawiała dziwną pustynię, pełną dołów, wyrw od pocisków, rowów, blindaży, ruin osad górniczych i miasteczek, szczątków wież szybowych i budynków kopalnianych. Dotąd jeszcze sterczą smutne szkielety drzew z konarami swoimi wyciągniętymi do nieba, dając świadectwo strasznej prawdzie.

Takie było dzieło niemieckie. Kiedy Niemcy niszczyli kopalnie, Francuzi, wierząc w zwycięstwo sprawiedliwości, jeszcze w r. 1916 rozpoczęli przygotowania do odbudowy. Jeszcze grzmiały armaty, jeszcze różne armje niemieckie parły naprzód, kiedy Francuzi przygotowywali również metodycznie, jak Niemcy zniszczenie, sposoby i metody odbudowy swych kopalń. Utworzono specjalne towarzystwa rządowe i prywatne, zamówiono 42 pompy, motory do nich o sile 12100 koni mechanicznych, gdyż, aby wypić morze z kopalni — należało czerpać wodę odrazu z wielu szybów, inaczej nigdy nie usunięto by jej.

Przedewszystkiem trzeba było naprawić szyby, gdyż przez wyrwy w ich obudowie wpływała taka ilość wody, że bez zatamowania tego dopływu żadne pompy nie wystarczyłyby do jej opanowania. Obmyślono i zastosowano genjalne w swej prostocie metody cementowania skał wodonośnych w zdynamitowanych szybach; za pomocą wtłaczania przez otwory wiertnicze, sięgające do poziomów uszkodzonych, mieszaniny cementu z wodą, w ciągu 120 dni, przy użyciu 15.000 ton cementu, przerwano dopływ wody do szybów; potem naprawiono obudowę szybów i przystąpiono do odtapiania.

W jakich warunkach odbywało się to odtapianie za pomocą wiszących pomp elektrycznych w zrujnowanych szybach, niech opowie za nas p. Honore w „Ilustration" z 22 grudnia 1923 roku.

„...pomimo udoskonalenia aparatów odwadniania, oczyszczanie podziemia wymaga ze strony robotników i inżynierów cierpliwości, przezorności, poświęcenia ponad wszelką miarę. Większość szybów była zawalona; na różnych wysokościach szyby były zablokowane resztkami „cuvelage", złomem klatek, wozów, wież nadszybowych, które Niemcy tam wrzucili. Na dnie jednego zgromadziło się 40 wozów; na dnie drugiego znaleziono 5000 pocisków wielkiego kalibru.

„Robotnicy rozcinali acetylenem metal, zawadzający przejściu pompy, a kilka centymetrów poniżej mieli zgniłą wodę, często wydzielającą siarkowodór z rozkładu pirytów, której opary duszące mięszały się z wyziewami zarazy trupów koni i szczątków innego rodzaju. Odnajdywano szkielety setek koni, padłych z głodu, jak świadczą żłoby i uprząż, całkowicie pożarte. W takiej atmosferze „porządkowali" robotnicy ogłuszeni nieprzerwanym rykiem pompy, przy niewyraźnem oświetleniu kilku lamp górniczych, w błyskach których wydobywano szczątki. Niejednokrotnie, by zabezpieczyć dalsze opuszczanie się pompy uciekano się do pomocy nurków, a jednak na wszystkich szybach „cuvelage" był odtopiony i zreperowany w mniej jak 100 dni".

Kosztowała ta praca Francję pięć miljardów franków. Niemcy mieli dać pieniądze na reperacje, cement i dostarczyć robotników. Nie dali ich... Na 15000 t. cementu dostawili 2000 t. Pieniądze dała Francja, z początku rząd, potem przemysł. Obecnie najbardziej zniszczone towarzystwo „Lens" posiada już większość swych kopalń nanowo w ruchu, odbudowawszy je według najnowszych zdobyczy techników.

Ormuzd raz jeszcze zwyciężył Arymana.

Z całej Polski.

Pierwszy samolot fabryki podlaskiej.

W tych dniach m. Biała Podlaska święciła niezwykłą uroczystość. Powstała tu przed rokiem Podlaska wytwórnia samolotów, wykończyła pierwszy samolot. Onegdaj odbył się pierwszy lot próbny nowego latawca „Potez, 15.A.2." W obecności delegatów ministerjum spraw wojskowych samolot wzbił się w powietrze i wykonał wszystkie ewolucje, wymagane od tego typu latawców, pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych.

Pneumatyczny młot do rozbijania murów soboru.

Nadszedł do Warszawy pneumatyczny młot (kompresor), który będzie użyty do rozbijania murów soboru na pl. Saskim. Przewodniki jego przeprowadzone będą po całym soborze. Maszyny działać będą jednocześnie w 8 punktach, co ogromnie przyspieszy roboty i zastąpi pracę kilkudziesięciu robotników.

O ile nie zajdą żadne nieprzewidziane trudności, odpowiednie prace związane z rozbiórką soboru, ukończone będą przed Nowym Rokiem.

Manifestacja litewska.

Dnia 30 czerwca nad granicą polską w okolicy Orag, wojska litewskie rozpoczęły ćwiczenia. Nie zwracając uwagi na bliskość granicy, Litwini strzelali ostrymi ładunkami. W ćwiczeniach tych brały udział wszystkie rodzaje broni. Ćwiczenia trwały do dnia 2 b. m. i przez ten czas Litwini zamknęli wszelki ruch graniczny.

Znowu porwanie oficera K.O.P.

Jak donoszą z Mołodeczna w dniu 3 b.m. o godzinie 16 m. 40 por. Rondomański w towarzystwie drugiego oficera odbywał przegląd pogranicza. Wobec ustawicznych zatargów w ostatnich dniach o bydło i konie ludności miejscowej, które bolszewicy porywają na polskiej stronie, chcąc w ten sposób wymóc na K.O.P. oddanie swych koni wojskowych, które przeszły polską granicę, por. Rondomański z K.O.P. w towarzystwie drugiego oficera wywołali jednego z komendantów sowieckich na granicę, celem omówienia z nim sposobu zlikwidowania tych zatargów. W momencie kiedy wymienieni mieli przystąpić do pertraktacji na pasie neutralnym, wypadła banda sowieckich żołnierzy z ukrycia z dwoma karabinami maszynowymi i przychwyciła obydwóch oficerów i 4 żołnierzy K. O. P. którzy asystowali pertraktacjom jako patrol. Zdołano odbić jednego z oficerów. Drugi jednak pozostał w rękach bolszewików, a ponieważ równocześnie patrol był ostrzeliwany obydwoma karabinami sowieckiemi, wobec przewagi ognia musiał się wycofać. Przy całem zajściu ani jedna ani druga strona nie przekroczyły granicy a samo porwanie odbyło się na pasie neutralnym granicy szerokości 5 metrów. Ze strony sowieckiej jest to już drugi w ostatnim tygodniu niesłychany wypadek naruszenia granicy i podstępnej ich taktyki.

Jak jechałem aeroplanem?

Kto nie miał czasu na wzbijanie się nad poziomy i Szopienice w sobotę, ten z niegorszem powodzeniem, niż jego poprzednicy, mógł zrobić to samo w niedzielę. Nie każdy bowiem w sobotę ma czas na wysiadywanie na prowizorycznem bolsku, bo nie każdy jest na urlopie, jak kolega Horski, który mi w niedzielnym numerze „Iskry" tak szpetnie wytknął moją zazdrość, iż nie miałem czasu na puszczenie się samolotem w sobotę.

Niecnie to wykorzystał, robiąc z siebie bohatera, poświęcającego się dla mnie z wielkiej przyjaźni, abym nie uczynił „małych sierotami dziatek i młodej małżonki wdową". Nie wiedział poczciwiec, żem się umówił z pilotem p. Jerzym Proniewiczem, iż będę udawał ptaszka w niedzielę popołudniu.

Na placu wyścigowym, tym razem dla odmiany, zwanym lotniskiem tłum ludu, szczególnie od lat 12 w dół aż do niemowląt włącznie.

Obsiadło to niby rój pszczół wszystkie trybuny, zbudowane przed wyścigami i świeci gołemi łydkami oraz parami błyszczących oczu, patrząc z zazdrością na tych, którzy jeżdżą samolotem.

Galerja jest nieznośna.

Próżno p. Paweł Kucharski, członek Zarządu Miejscowego Koła L. O. P. P uwija się na placu i energicznie wymachuje potężnym parasolem. Galerja nie miała dość szacunku ani dla złowróżbnie brzmiących okrzyków p. Kucharskiego, ani dla groźnego widoku wzniesionego w górę parasola.

Samolot był niby magnes, przyciągający zahypnotyzowane tłumy gapiów...

Przedemną jechali ci i owi. Nim się samolot wzbił w przestworza każdy miał minę człowieka siedzącego na karuzeli i wyczekującego na to, aż ją w ruch puszczą.

Nic dziwnego, proszę państwa, żyjemy na prowincji i nowością jest dla nas to, co gdzieindziej dawno już stało się chlebem powszednim.

Przejdźmy już jednak szybkim krokiem do najbardziej w dniu tym w skutki, obfitującego wypadku.

Kazali mi wleźć do jakiejś dziupli nałożyli skórzaną czapę na głowę, przywiązali pasem do fotelu i pod karą pogruchotania sobie kości, nie pozwalali się dotknąć steru, który mi hybotał między kolanami.

— Jakby pan dotknął choćby tylko troszeczkę, to spadniecie tak, że kosteczek nie będzie można policzyć — wyjaśnia mi z uprzejmym uśmiechem mechanim p. Rondio, przybyły do nas z ojczyzny Mussoliniego.

Miła perspektywa.

— A niech pan i na tę linkę nie nastąpi, bo katastrofa, jak amen w pacierzu.

Acha, linka i ster... Mam w pewnej chwili obawę, aby myśl o tem, co wolno a co wzbronione, nie przeszkadzała mi w w obserwacji, gdy się uniesiemy nad ziemię.

Tok rozmyślań przerwał mi piekielny trajkot śmigi. Ledwo zdążyłem pomyśleć, że właśnie lecimy w przestworza, a oto naraz wszystko, co miało przed chwilą rozmiary normalne, naraz zliliputiało...

— Panie — powiada, ciągnąc mnie za rękaw z tyłu, niezwykle sympatyczny p. Proniewicz—widzi pan!

I pokazuje mi jakiś słupek niemal tuż pod nami.

— Aha widzę—powiadam do siebie —bo choćbym mówił do lotnika, tenby i tak nic nie usłyszał, gdyż straszliwie silny prąd powietrza gna mój głos w przeciwnym kierunku.

Tak słupek — to wieża ciśnień pod Szopienicami.

Cudowny i niezapomniany widok.

W pewnym momencie, gdyby się kto zapytał, gdzie jestem, nie minąłbym się z prawdą wtedy, gdybym mówił, iż jestem w Szopienicach, jak też wówczas, gdybym odparł, że się znajduje w Dąbrowie. Z kilkuset metrów nad ziemią, było tak blisko do Sosnowca, jak i do Mysłowic. Jak słusznie mogłem powiedzieć, iż w pobliżu są Katowice, tak niemniej bez blagi można było twierdzić, że właśnie niedaleko jest Będzin.

Szaloną szybkość posuwania się naprzód odczuwa się w stopniu bardzo niewielkim, bo rozległość widnokręgu i w złudzeniu optycznem zmniejszenie się odległości między różnemi miejscowościami pozbawia oka tej ciągłej zmiany widoków, jak to się dzieje w pociągu... Jesteśmy tylko bliżej, lub dalej, niżej, lub wyżej nad tem lub innem miastem, nad tą lub inną wsią, którą od początku wzniesienia się widziałem, jak na dłoni.

Miasta!... Mój Boże! Te stutysięczne miasta, po których człowiek co dnia się szwenda i męczy, bo mrowiska te są rozległe... Tam z góry wyglądają one jak ciemne plastry, przylepione między śliczne maluśkie prostokąciki pól. Czasem, gdy się znajdujemy tuż nad Sosnowcem, lub Katowicami, widzę zabawki dziecinne, mające formę pudełek od zapałek. Między temi zabawkami poprzeciągane cienkie, jasne sznureczki—to ulice.

A oto Brynica.

Przyznam się szczerze, żem nie bardzo sobie wierzył, gdy czasem w wierszu użyłem dla rzeki określenia—srebrna. Określenie banalne, a naprawdę srebrzystość rzek wydawała mi się rzeczą mocno naciągniętą.

Od niedzieli wierzę, że rzeki są srebrne. Najprawdziwsze, błyszczące w słońcu srebro...

Ale żeby je ujrzeć, trzeba się wzbić w przestworza. Poeci pono robili to już o wiele dawniej niż piloci i dlatego pewnie piszą wierszyki o srebrnych rzekach.

Są chwile, że latający ludzie myślą, co się stanie wtedy, gdy śmiga przestanie trajkotać. Bo ten trajkot może nieznośny na ziemi, jest słodką muzyką tam w górze, bo dowodzi, że mechanizm działa i narazie niema obawy o to, aby człowiek kark skręcił...

I oto stało się, że na moment trajkot ustał.

A wówczas nastąpiła cisza... Cisza taka, o jakiej próżno marzyć tu na ziemi... Nie ponura cisza grobu, ani nocy lipcowej, kiedy na wsi słychać daleki szum lasu, a w mieście odległy szmer niezasypiającego życia. Jest to cisza przestworza, cisza, którą się pewnie karmi wiekuiście ta część ludzkiej istoty, której do grobu schować nie można.

— Lądujemy!—

I trajkot śmigi znów mnie obudził...

Zaczęliśmy lądowanie począwszy już od dworca Radomskiego... Coraz niżej i niżej...

Mrowisko ludzkie na lotnisku, gdy się nań patrzało z bardzo wysoka, zdawało się martwe, teraz coraz bardziej ożywia się, porusza, widzę, już nie jedną plamkę, ale odrębne grupki widzów.

Rzeka, plant kolejowy, lotnisko...

Jestem na ziemi, serdecznie dziękuję p. P r o n i e w i c z o w i za przejażdżkę.

Mamy wogóle o wynalazczości człowieka dość dobre wyobrażenie. Trzeba jednak samemu nie w marzeniach, ale w rzeczywistości wzbić się w błękity, aby później uderzyć czołem przed duchowem potomstwem Ikara i powiedzieć, że potężne są nerwy i wola ludzka.

Ziemia! Znów trybuny, trawa, jakieś auto, jacyś ludzie, znów metaliczny głos p. Kucharskiego i jego parasol.

Ziemia! Ktoś znów zajął miejsce pasażerskie i znów ma minę, jak na karuzeli...

Tak jechałem aeroplanem.

Tylu sosnowiczan puściło się w niedzielę po raz pierwszy w życiu, że jeślim co zełgał, to niech sprostują.

K. Cwierk.

SKAZANIEC.

ROMANS.

142

Helena przystała na wszystko i usłuchała rady. Otrzymała niebawem list nadto z rękopisu pana Handa.

Pisał on, że wyjątki z dzienników wycięte, przysłał mu z prowincji przyjaciel jakiś, i że były one dotychczas zamknięte w biurku jego, ażeby nie wpadły w oko w kantorze Michałowi Penford, na którymby to niemiłe zrobiło wrażenie. Nie wiedział jednak, z której mogą być wycięte gazety, być może—dodawał, iż z dzienników prowincjonalnych. List ten o wiele obszerniejszy od poprzedniego, złożono panu Underclift. Zabrał się on zaraz do roboty, ale i tym razem nie mógł przyjść do rezultatu pozytywnego.

Przyznał się matce, że musi teraz dać spokój robocie, bo materjały te nie prowadzą do żadnego odkrycia.

— Ja zaś — odparła pani Undercliff — mam przekonanie, że pod tą sprawą ukrywa się jakieś bezeceństwo.

— Ja to samo przeczuwam—odparł litograf.

— W takim razie musisz wykonać rzecz jedną trudną może, ale dla ciebie nie nadzwyczajną.

— Cóżby to było? — spytał syn.

— Musisz dla mnie sfałszować rzecz jedną.

— Co też mama mówi?

— Coś bardzo niewinnego, zapewniam cię.

— No... ale jednak nie pochwalę tej mojej pracy.

— Mój kochany, idzie tu o cel ważny, a tym razem nawet o wielką przysługę, bo o schwytanie fałszerza.

Artysta był zadowolony, nie tyle może tem, że przyczyni się do odparcia potwarzy z niewinnego człowieka, co raczej tem, że otwierała mu się praca, którą miał dowieść zręczności. Przebaczmy mu to uczucie artystyczne.

— Dobrze — rzekł po namyśle—spróbuję. A choć mówił: spróbuje, widocznem było, że gdy tylko weźmie się to zrobi bez prób i wielkiego mozołu.

LXI.

Generał Rolletson siedział z córką przy śniadaniu. Zajęty był czytaniem „Times'a". Wyczytał coś widocznie, co go zastanowiło, bo spojrzał na Helenę i rzekł:

— Nie wspominaliśmy dotychczas Wardlawom o zeznaniach owych marynarzów, którzy podzielali okropną podróż z tobą.

— A nie tatku — odparła Helena — choć zdaje mi się ciągle, że powinniśmy powiedzieć im o tem. Jeżeli jednak tatko przypomina sobie że mi zakazało tem wspominać im, to...

— No rozumie się, bo po co martwić tem starego. Cóż zresztą znaczą słowa prostych marynarzy, którym się uroiło, że okręt został z rozmysłem o zgubę przyprawiony?

— Któżby jednak od marynarzy mógł o tem lepiej sądzić? — spytała Helena.

— Nie mam nic przeciw twemu przekonaniu, kochane dziecko, proszę cię jedynie, ażeby nie zasmucać tem starego ojca. Arturowi wspominałem już i tak o tem.

— Ach! a czemużeś mi tatko zabronił pomówić z nim o tem. Ale cóż Artur na to?

—Wiadomość ta wstrząsnęła nim do głębi. — Jakto! — zawołał on — mianoby burzyć z rozmysłem okręt, na którym płynęła moja Helena? O! gdybym był pewnym, że zbrodniczy ten zamiar chciał popełnić Wylie, to zabiłbym go, choćby mnie miano skazać zaraz na szubienicę — słowem, przyznam ci się, iżem młodego tego człowieka nie widział jeszcze nigdy w takiem uniesieniu. Gdy jednakowoż ochłonął nieco, dodał: spodziewam się, że oszczerstwo to nie dojdzie nigdy do uszu mego ojca, och! bo toby go bardzo zmartwiło. Ja wreszcie sam śmieję się z tego.

— Jakto! on to mówił? Można się śmiać i mówić jednocześnie o śmierci czyjejś, grozić komuś?

— O! to się tak mówi nieraz, gdy człowiek do głębi wzruszony i w najwyższem jest uniesieniu, a jednak mówi, że pomimo cierpienia serdecznego, śmiech go zbiera. Ale powiem ci ciekawszego coś. Oto owego Józefa Wylie, który miał być sprawcą zamachu na okręt, wzywa inseratami pan Michał Penford, i oświadcza, że ma Wyliemu zakomunikować radosną nowinę.

— A to mój ojcze rzecz dziwna! — rzekła Helena. — Z pewnością nie zna pan Michał Penford tego człowieka. Ale, ale i jeszcze jedno przychodzi mi na myśl. Jeżeli go wzywają ogłoszeniem w dzienniku, to widocznie nie wie nikt o mieszkaniu tego człowieka. Otóż widzi tatko co jest! Oczywiście obawia się człowiek ten zbliżyć do Artura Wardlawa, bo poczuwa się do zbrodni, którą popełnił. A jaka tajemniczość. Pan Penford zaś także już w domu, a nie odpisał mi ani słówka na mój list. Jeszcze mnie w życiu nie spotkało tyle niegrzeczności ze strony ludzi, co teraz.

Tegoż samego dnia wieczorem pojechała Helena do mieszkania Penforda. Zanim przybędzie tam, musimy o kilka minut uprzedzić ją i opowiedzieć, co tymczasem zaszło w mieszkaniu Anny Rouse i Penforda.

Anna Rouse nie myślała wcale o spaleniu 2000 funtów. Schowała pieniądze owe pod klosz i nie wspominała nawet o tem, tak, że stary Penford nie mógł wzgowić tej materji.

(C. d. n.)

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 14 lipca 1925 roku od godziny 10 rano w Zawierciu przy ul. Blanowskiej pod nr. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Stanisława Rydygiera a mianowicie: wódek, koniaku, likierów i mebli ocenionych na 2188 zł. 25 gr.

4331 Komornik: KOSSEK.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 14 lipca 1925 r. od godziny 10 z rana w Zawierciu, ulica Grünwaldzka 11, Marszałkowska 10 i Apteczna 14 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do fabr. lin drucianych i konopnych, oraz tkanin metalowych „Liniarnia" Lewiego Habermana i Maiera Finkelsteina a mianowicie: lin drucianych, bębnów, kwasu siarczanego, balonów, wagi, wozu, mebli, fortepianu i ekranu ocenionych na 6440 złotych.

4330 Komornik Kossek.

4254-2

Dozór Kościelny parafji Stary-Sielec w Sosnowcu

zawiadamia niniejszym, że w d. 19-VII t. j. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w sali gimnastycznej Seminarjum nauczycielskiego przy ul. Wawel odbędzie się

Zebranie parafjalne

z porządkiem, jaki został ustalony na poprzedniem zebraniu w dniu 7 czerwca b. r. O ile zebranie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku, to następne odbędzie się w tymże dniu i w tejże sali o godzinie 4-ej i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych parafjan.

Dnia 12-go lipca 1925 r. o godzinie 2-ej popołudniu odbędzie się w „Wojkowicach Kościelnych" na fermie rolnej Sejmiku Będzińskiego

Walne Zebranie Założycielskie

rolników, handlowców i miłośników zwierząt, celem zawiązania zrzeszenia pod nazwą:

„Spółdzielnia hodowców drobiu"

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Wybór prezydjum;
3) Referat: „Znaczenie hodowli drobiu w gospodarstwie rolnem";
4) Statut Spółdzielni H. D.
5) Regulamin członków Spółdzielni; 4292-6
6) Wybór Zarządu i Rady nadzorczej;
7) Wolne wnioski;

Ze względu na ważność sprawy hodowli drobiu dla rolnictwa w kraju, jak i z uwagi na doniosłość organizacji spółdzielczej dla handlu produktami hodowli tych zwierząt, Komitet organizacyjny zaprasza gorąco wszystkich o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Organizacyjny Okr. T-wa Rolniczego Pow. Będz. w Zawierciu.

UWAGA: Dojazd do Wojkowic Kość. odbywać się będzie: 1) kołem szosa Będzin — Siewierz (komunikacją autobusową, o godzinie 13 i pół, 14 i pół z dworca Stary Będzin), 2) koleją via St. Kol. Ząbkowice (dojazd kołem 6 kilometrów).

Na ostrzeżenie Antoniego Kawki, umieszczone w Iskrze z dniem 3 lipca 1925 r. niniejszym komunikuję, że po kilkakrotnem opuszczeniu go, nigdy długów za mnie nie płacił i takowych nie pozostawiałam.

Przeciwnie po 3-ch letniem nieżyciu z nim dałam mu zaoszczędzone swoje pieniądze na założenie interesu, z którego dorobił się majątku.

4346 **Marjanna Kawka.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Sprzedam fortepian za 500 zł. Mysłowice, Bytomska 29, III na prawo, tamże wiśniowa sypialnia i garnitur klubowy do sprzedania. 4323

Z powodu wyjazdu sprzedam meble, pokój stołowy i sypialnię. Kolonja „Focha" w Pogoni. Kędzierski. 4263-1

10 proc rabatu udzielamy na wszystkie towary galanteryjne, konfekcję męską, damską. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 Maja 11. 4180-2

Meble: szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły rozsuwane, biurka, kwietniki, otomany, materace, wózki dziecinne, łóżka. Za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 3781-11

Sprzedam powóz, konia, uprząż. Sosnowiec, Sławkowska 1, Józef Marzęcki. 4272-2

Nowe fasony manekinów, formy żakietów, palt dziecięcych, ubrań, są do nabycia: Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 4324

Jest do sprzedania budka żelazna z blachy falistej w dobrym stanie, wysokość 5Cx3. Sosnowiec, Pańska 5. 4327-3

Skrzypce, mandoliny mandole, gitary (włoskie), bałabajki, od 14 zł, smyczki, futerały, struny tanio do nabycia w księgarni „Polonja" Sosnowiec. 4333

Sprzedaje się: droga broń myśliwska (dubeltówka) i dobry wyżeł-pies. Ul. Staszica 40, piętro. 4283-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Oddział poważnej instytucji bankowej poszukuje głównego księgowego. Złoszenia pierwszorzędnych sił z dobremi świadectwami i curiculum vitae do „Iskry" pod „księgowy". 4291-2

Potrzebni zastępcy ogłoszeniowi na wysoką prowizję, kaucja 30 złotych. Oferty pod „Zastępcy" do adm. „Iskry" w Sosnowcu. 4295-1

Potrzebna służąca umiejąca gotować. Uczciwa i czysta. Modrzejowska Nr. 43. Choiński. 4337

Gospodyni domu (bez pomocy), w średnim wieku, sympatyczna, do samotnego kawalera potrzebna zaraz. Zgłoszenia do „Iskry" z adresem pod „Gospodyni". 4336-3

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda panna poszukuje pracy biurowej: buchalterki, kasjerki, ekspedjentki, ewentualnie: zarządczyni, frebianki, bony. Łaskawe oferty kierować „Iskra" Dąbrowa sub. „Młoda panna". 4200-1

Zdrowa mamka poszukuje miejsca u państwa. Wiadomość Dąbrowa Górnicza, ul. Batorego Nr. 18. Rudka Stefanja. 4247-2

Poszukuję miejsca prowadzenia domu u samotnego pana, lub u wdowca, jestem sumienną, pracowitą i czystą, posiadam świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „Gospodyni". 4313

Służąca, znająca szycie, poszukuje zajęcia. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 4267-1

Zaraz mogę objąć posadę samodzielną lub pomocniczą buchaltera, kontrolera, kasjera, sekretarza, magazyniera, rachmistrza względnie inkasenta. Sosnowiec, Mazowiecka 4 m 6. Telefon 503. 4210-2

Lokale.

8 groszy za wyraz

Wynajmę pokój umeblowany przy stacji. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 4250-2

Potrzebny jest lokal 3—4 pokoje na biuro z pomieszczeniem dla woźnego dla Inspekcji Pracy w Dąbrowie. 4152-2

Lokal handlowy z magazynami, naprzeciw stacji, do wynajęcia. Wiadomość Hotel Victoria. 4198-2

Poszukuję 4 pokoje, lub zamienię 4 pokoje z wygodami przy ul. Piłsudzkiego. Oferty do Administracji „Iskry" dla „Zamianę". 4315

Mieszkania w Sosnowcu dwa pokoje większe lub trzy mniejsze z kuchnią od 1 września poszukuje. Zapłacę czynsz roczny z góry lub odstępne. Oferty: Administracja „Iskry" dla „Jasienki". 4314-3

Rożne.

8 groszy za wyraz.

Uczeń klasy VII udziela lekcji po cenach przystępnych po mieszkaniach i u siebie. Specjalność: język polski, francuski, niemiecki, angielski, fizyka, matematyka i chemja. Wiadomość: Pogoń, ul. Zielona 15. 4262-1

Poszukuję koncesji na hurtownię soli, lub koncesji tabacznej. Wiadomość w „Iskrze". 4240-1

Poszukuję pożyczki do 10 tys. złotych na I numer hipoteki. Wiadomość w „Iskrze". 4293-1

Za pożyczenie 1.000 do 3.000 złotych dam procent i posadę biurową dobrze płatną. Oferty pod „Kierownik" do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 4294-1

10.000 zł. i więcej poszukuje na zabezpieczenie hipoteczne na rok, dam 14 proc. Oferty pod „Paweł" do administracji „Iskry". 4300-2

Studentka udziela lekcji podczas wakacji. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa Górnicza. 4309-1

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy, nadające kształtom piękną linię od 9 zł. Pasy do ciąży. Pasy lecznicze. Prostotrzymacze. Pasy majtecakowe dla korpulentnych pań, fasony biustonosy od 3 zł. poleca pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dębilńska 11. 3815

Studentka udziela lekcji. Wiadomość Administracji „Iskry". 4344

Stajnia dla 4—6 koni do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Robotnicza 1. 4336-2

Wakacyjne ulgowe kursy kroju sukien, bielizny i robót ręcznych artystycznych przez lipiec i sierpień, dla pracujących wieczorowe. Sosnowiec, Kołłątaja 11. Nowakowska. 4325

Udzielam lekcji gry na skrzypcach. Zgłoszenia do „Iskry" pod „L.A.". 4339

Akademik poszukuje na czas wakacji korepetycji lub kondycji. Zgłoszenia księgarnia „Polonja" Sosnowiec. 4334

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Potępa Franciszek zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 4303-2

Tadeuszowi Pogorzelskiemu skradziono dn. 21 czerwca r. b. portfel, zawierający książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec, rocznik 1901, legitymację kolejową i inne dokumenty. Złodzieja, ewentualnie łaskawego znalazcę podrzuconych dokumentów upraszam o zwrot takowych do „Iskry" Dąbrowa za wynagrodzeniem. Skradzione dokumenty wyżej wskazane unieważniam. 4308-1

Wcisło Józef zgubił książkę kasy chorych. 4337

Jurczyk Jan zgubił książkę kasy chorych. 4345

Masaciński Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, dowód osobisty, wydany przez gm. Zagórze i metryki dzieci. 4326

Glikeman Lajb Będzin zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sieradz. 4342-3

Dnia 1 lipca 1925 roku przy poborze spirytusu zagubioną została książka spirytusowa wraz z prawem poboru i dokumentami pobranego spirytusu apteki Aleksandra Machajskiego w Będzinie. 4341-3

Leon Fryszer zgubił w ogródku przy teatrze portfel, zawierający książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec, pieniądze i fotografję. Łaskawy znalazca zwróci tylko książeczkę wojskową za wynagrodzeniem. Modrzejów, ul. Henryka 15. 4316

Szuliński Stanisław zgubił książkę kasy chorych. 4340